

Ilja Erenburg Wasilij Grossman

CZARNA KSIĘGA

CZARNA KSIĘGA

CZARNA KSIĘGA

Pod redakcją

ILJI ERENBURGA I WASILIJA GROSSMANA

Z języka rosyjskiego przetłoczyli

MAŁGORZATA BUCHALIK, HALYNA DUBYK, HALINA GRUBOWSKA,
MIROSŁAWA JANKOWSKA, MARIA KARACHENTSEVA,
KACPER MIKLASZEWSKI, TAMARA MONKO-EJGENBERG

Opracowała

JOANNA NALEWAJKO-KULIKOV

Tytuł oryginału: ЧЕРНАЯ КНИГА. О злодейском повсеместном убийстве евреев немецко-фашистскими захватчиками во временно оккупированных районах Советского Союза и в лагерях Польши во время войны 1941–1945 гг.
Под редакцией В. Гроссмана, И. Эренбурга

© Ilya Ehrenburg Estate, all rights reserved
Published by arrangement with ELKOST Intl. Literary Agency

Wstęp do wyd. wileńskiego: И. Эренбург, Вступление

© Irina Ehrenburg, preface
Published by arrangement with ELKOST Intl. Literary Agency

Copyright © for the Polish edition by Żydowski Instytut Historyczny
im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2020

ISBN 978-83-65254-99-3

Recenzenci *Eryk Krasucki, Katarzyna Person*

Redakcja językowa *Natalia Woroszyńska*

Korekta *Jan Jaroszek, Joanna Liczner*

Indeksy *Marta Wojas*

Projekt okładki i stron tytułowych *FRYCZ I WICHA*

Skład i łamanie *Dariusz Górski*

Druk i oprawa *Akapit Sp. z o.o.*

Publikacja przygotowana z inicjatywy Tamary Monko-Ejgenberg

Publikacja dofinansowana ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma
ul. Tłomackie 3/5
00-090 Warszawa

Księgarnia internetowa: www.ksiegarnianatlomackiem.pl

Wydanie pierwsze

Spis treści

Słowo wstępne	9
<i>Marian Turcki</i>	
Wstęp do wydania polskiego	10
<i>Marek Radziwon</i>	
Od redakcji naukowej wydania polskiego	26
<i>Joanna Nalewajko-Kulikov</i>	
Wstęp do wileńskiego wydania <i>Czarnej księgi</i>	29
<i>Irina Erenburg</i>	

CZARNA KSIĘGA

Od redakcji <i>Czarnej księgi</i>	35
<i>Wasilij Grossman</i>	
Przedmowa	37
<i>Wasilij Grossman</i>	

UKRAINA

Kijów, Babi Jar	57
Zagłada Żydów w Berdyczowie	69
Talne	80
Opór w Jarmolińcach	82
Jak zginęła lekarka Langman	82
W miasteczku Chmielnik	83
W miasteczku Jaryszów	90
We wsi Cybulewo	91

W miasteczku Jołtuszków	92
W ojczyźnie	93
Co przeżyłam w Charkowie.	103
Piotr Czepurienko – świadek zabójstwa w Piratynie	109
Zagłada Żydów w kołchozie w Zielenopolu	110
Listy z Dniepropietrowska	111
Dzień 13 października 1941 roku.	116
List oficera Granowskiego.	120
Zapiski Sary Glejch	122
Odessa.	127
Czerniowce w okresie niemiecko-rumuńskiej okupacji	142
Opowieść Racheli Fradis-Milner	149
Likwidacja Żydów we Lwowie	157
Trzydzieści dni w kryjówce	171
Mój przyjaciel, partyzant Jakow Barer	177
W lasach pieniackich (list wywiadowcy)	178
Niemcy w Radziwiłłowie (Krasnoarmiejsku)	179
List Siuni Deresza	186
Listy sierot	187
Niemiecko-rumuńskie bestialstwa w Kiszyniowie	189

BIAŁORUŚ

Getto mińskie	199
Podziemne centrum bojowe w getcie mińskim.	238
Dziewczyny z Mińska	261
Opowieść starego człowieka	262
W miasteczku Góry	266
Zabójstwa Żydów w Głębokiem i w innych miasteczkach	267
Opowieść inżynier [Basji] Pikman z Mozyrza	280
Opowieść doktor Olgi Goldfajn.	284
Brześć	291
Tragedia mojego życia.	302
List czerwonoarmisty Hofmana.	304
W dole.	305
Opowieść dziewczynki z Białegostoku	307
Łoźna	307
Listy białoruskich dzieci	309
Przedśmiertny list Złaty Wiszniatskiej	310
Rodzina Tiemczinów ze Słucka	311
Z materiałów Nadzwyczajnej Komisji Państwowej do spraw Ustalenia i Badania Zbrodni Najeźdźców Niemiecko-Faszystowskich	315

W Białymstoku	320
„Brennerzy” z Białegostoku	331

ROSYJSKA FEDERACYJNA REPUBLIKA RADZIECKA

Smoleńszczyzna	339
Los Izaaka Rozenberga	342
Rostów nad Donem	343
Doktor Kriemienczuński	347
„Dokąd nas prowadzą?”	347
W Stawropolu	348
Niemcy w Kisłowodzku	349
Jessentuki	355
Historia rybaka Josifa Wajngertnera z Kerczu	357
Jałta	361
Relacja [M.M.] Fiszgojt	363
Morderstwo w Dżankoju	368
Jak zabito doktora Fidielewa	371
Malarz Żywotowski	373

LITWA

Getto wileńskie	379
Dziennik Eliezera Jeruzalmiego	455
Forty śmierci koło Kowna	483
Bojownicy kowieńskiego getta	502
Doktor Elena Kutorgene-Buivydaite	513
Losy Żydów miasta Telsze	557

ŁOTWA

Ryga	563
Notatki rzeźbiarza Rivoša	591
Opowiadanie Siomy Szpungina	611

WSPÓLNOTA LUDZI RADZIECKICH

List oficerów Lewczenki, Borysowa, Czesnokowa	619
Wieśniaczka Zinaida Waszczyszyna	621
Kołchoźnica Julia Kuchta uratowała żydowskie dzieci	622
Adoptowała mnie rodzina Łukinskih	624
Nauczycielki Golniewa, Tieriechowa, Timofiejewa	628
Księgowy Zirczenko	629
Opowieść F.M. Gontowej	629
Ocalał jeden	630

Ksiądz Głagolew.	635
Ksiądz Bronius Paukštys	642
OBOZY ZAGŁADY	
Ponary	647
W obozie chorolskim	667
Obóz w Klodzie.	671
Treblinka.	679
Dzieci z czarnej drogi	708
Powstanie w Sobiborze	714
Komunikat Nadzwyczajnej Komisji Państwowej do spraw ustalenia i zbadania zbrodni niemiecko-faszystowskich okupantów i ich wspólników w sprawie potwornych przestępstw władz niemieckich w Oświęcimiu	732
Dziewczyna z Oświęcimia (nr 74233)	756
Dwadzieścia sześć miesięcy w Oświęcimiu.	767
Historia byłego jeńca wojennego M. Szejnmana	782
Powstanie w getcie warszawskim.	795
KACI	
Polityka rasowa hitleryzmu i antysemityzm	817
Rozkaz Himmlera	821
Tekst niemieckiego raportu znalezionej w rejonie Rososzy wśród dokumentów sztabowych 15 pułku policji niemieckiej	822
Kaci	824
Indeks nazwisk.	843
Indeks geograficzny	871

Słowo wstępne

Może się mylę, ale przypuszczam, że przytłaczająca większość czytelników w Polsce, w tym Żydów, nic nie wie o Kloodze. A był to jeden z najważniejszych obozów koncentracyjnych w Europie Wschodniej, choć działał zaledwie przez rok. Historia tej estońskiej miejscowości, którą od Polski dzieli odległość mniejsza niż Dachau, Mauthausen, Gusen czy Bergen-Belsen, jest nam znana nieporównywalnie mniej. Podobnie jak literatura dotycząca Holokaustu stworzona na Wschodzie.

Czasem wcześniej, czasem później ukazują się w Polsce prace na ten temat publikowane na Zachodzie, wliczając w to również te drukowane w Izraelu. Mogę tu przywołać książki Raula Hilberga, Israela Gutmana, Yehudy Bauera, Davida S. Wymana, Christophera R. Browninga, Petera Longericza, Saula Friedländera i wielu, wielu innych. W sumie, po 1989 roku, wydano trzysta–czteryście poważnych prac badawczych. Natomiast publikacje powstałe na Wschodzie i dostępne na rynku księgarskim w Polsce policzyć można na palcach jednej ręki. Jeśli więc teraz – dzięki staraniu grupy zapaleńców – ukazuje się polskie wydanie *Czarnej księgi*, to w pewien sposób sprawiedliwości stało się zadość: nader ważny głos ze Wschodu pojawia się w naszych lekturach.

Niezwykłość tej książki podkreśla jeszcze inny czynnik. Dzisiaj wydawane są na świecie (i bardzo dobrze!) publikacje w znacznym stopniu składające się ze wspomnień przefiltrowanych przez natłok literatury, relacji, filmów czy reportaży historycznych. Są one autentyczne, bo pisane przez ocalałych, ale ich autentyczność mogła zostać – w sposób podświadomy – wzbogacona cudzymi narracjami. W *Czarnej księdze* mamy zaś zetknięcie z ludźmi, którzy jeszcze wczoraj mieli być rozstrzelani lub potopieni, ale szczęśliwie przeżyli ten dzień i zdążyli spotkać swoich wyzwolicieli. To są opisy *in crudo*, i na tym polega ich niewyobrażalne znaczenie i waga.

Marian Turski

Wstęp do wydania polskiego

1.

Historia powołania i tragicznej likwidacji Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego była złożona, pogmatwana i chaotyczna, a *Czarna księga*, która trafia właśnie do rąk polskiego czytelnika, okazała się najgłośniejszym, najtrwalszym, chociaż niedoprowadzonym do końca i w konsekwencji najtragiczniejszym dokonaniem organizacji.

Idea powołania w Związku Radzieckim międzynarodowej organizacji żydowskiej pojawiła się dość wcześnie – jesienią 1941 roku, a więc krótko po napaści Niemiec nazistowskich na Związek Radziecki, i została wysunięta przez dwóch znanych działaczy polskiego Bundu – Henryka Erlicha i Wiktora Altera. Organizacja taka miała być dowodem na to, że Związek Radziecki nie chce być i nie jest sam, nie prowadzi tylko własnej wojny obronnej, ale stawiając opór nazistowskim Niemcom, staje w obronie innych, przede wszystkim w obronie prześladowanych Żydów europejskich.

Alter i Erlich we wrześniu 1939 roku, uciekając przed Niemcami, przedostali się do radzieckiej strefy okupacyjnej. Aresztowani przez NKWD: Erlich w Brześciu, Alter w Lidzie, zostali przewiezieni do osławionego więzienia Butyrki w Moskwie. Byli poddawani wielotygodniowym, wyczerpującym, często nocnym przesłuchaniom, podczas których oskarżono ich o szpiegostwo i sabotaż przeciwko ZSRR. Nie trzeba dodawać, że oskarżenia o pracę na rzecz polskiego wywiadu i kontrwywiadu (jakoby pomoc w demaskowaniu polskich komunistów) były w całości sfingowane. Obaj uwięzieni działacze nie przyznawali się do winy, chociaż do składania zeznań zmuszano ich torturami.

W obliczu klęsk Armii Czerwonej w czerwcu 1941 roku obydwu więźniów przewieziono w głąb Rosji – do Saratowa; na przełomie lipca i sierpnia skazano ich na kary śmierci, zamienione jednak po kilku

tygodniach na wyroki dziesięciu lat łagru. Decydenci radzieccy dość szybko zrozumieli, że wielka wojna z Niemcami będzie wymagała długich i możliwie szerokich sojuszy, zjednoczenie pod radzieckim przywództwem ruchu żydowskiego w okupowanej Europie będzie więc Kremlowi na rękę. Niebawem, we wrześniu 1941 roku, na mocy układu Sikorski-Majski Altera i Erlicha zwolniono. Jak się jednak miało okazać, chociaż z radzieckimi paszportami i pod stałą kontrolą, nie dane im było żyć na wolności długo.

Po miesięcznym pobycie w moskiewskim Metropolu – hotelu dyżurnym dla ważnych gości zagranicznych, członków Kominternu, zachodnich komunistów – po spotkaniach między innymi z Solomonem Michoelsem i Perecem Markiszem, Alter i Erlich zostali, podobnie jak cały rząd radziecki, część radzieckiej administracji i korpus dyplomatyczny, ewakuowani do Kujbyszewa. Michoels i Markisz cieszyli się w środowisku Żydów radzieckich dużym i autentycznym autorytetem. Pierwszy był znanym żydowskim aktorem i reżyserem teatralnym, drugi wybitnym poetą i dramaturgiem tworzącym w jidysz; jedynym żydowskim pisarzem odznaczonym przed 1939 rokiem Orderem Lenina. Obydwaj znali się dość blisko, pracowali razem między innymi w teatrze GOSET – moskiewskim Państwowym Teatrze Żydowskim, jednym z dwóch moskiewskich teatrów wystawiających spektakle w jidysz¹.

W Kujbyszewie właśnie pod koniec października 1941 roku ostatecznie zrodził się projekt powołania międzynarodowego żydowskiego komitetu antyhitlerowskiego. Rzeczą całą została szczegółowo sformułowana w inspirowanym przez Ławrientija Berię liście polskich bundowców do Stalina. Przewodniczącym nowej organizacji miał zostać Erlich, wiceprzewodniczącym Michoels, Alter miał komitetowi sekretarzować.

Wiktor Alter i Henryk Erlich widzieli wielką międzynarodową organizację żydowską, lewicową i demokratyczną. Liczyli, że możliwa będzie współpraca Związku Radzieckiego ze środowiskami żydowskimi w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W Kujbyszewie działali bardzo aktywnie, utrzymywali między innymi bliskie kontakty ze Stanisławem Kotem, w Związku Radzieckim w latach 1941–1942 ambasadorem rządu polskiego na uchodźstwie, starali się także pomagać w poszukiwaniach zaginionych oficerów polskich internowanych przez Armię Czerwoną w październiku 1939 roku.

¹ Trzeba pamiętać, że ZSRR w latach trzydziestych, mimo terroru i zbrodniczej polityki wobec własnych obywateli, był jedynym państwem wspierającym w sposób zorganizowany rozwój kultury w języku jidysz. Państwo radzieckie utrzymywało oficjalne instytucje kulturalne, stowarzyszenia, teatry i prasę.

Względna, kontrolowana wolność i aktywna działalność trwały, jak wiemy, bardzo krótko. Po kilku zaledwie miesiącach, kiedy stało się jasne, że ofensywa niemiecka traci impet, Stalin zaostrzył kurs. Nie potrzebował już jako sojuszników polskich Żydów socjalistów, rozumiał bowiem, że najpewniej zdoła się oprzeć niemieckiej nawałnicy i że niebawem będzie w stanie ruszyć do kontrataku – nie musiał więc dłużej dbać o pozory. Uważał, że dla utrzymania sojuszu z aliantami zachodnimi ważniejsze niż propagandowe zabawy z Żydami polskimi będzie wykazanie na froncie siły i skuteczności Armii Czerwonej.

Dlatego w pierwszych dniach grudnia 1941 roku obaj działacze zostali aresztowani ponownie. Uwięzienie ich wywołało falę protestów na całym świecie, które okazały się bezskuteczne. Niedługo potem, w końcu marca 1942 roku, rozpoczęła się ewakuacja armii generała Andersa z ZSRR. Kiedy Henryk Erlich zrozumiał, że nie ma dla niego ratunku, w maju 1942 roku popełnił w więzieniu samobójstwo. Samobójczą śmierć Erlicha trzymano przed Alterem w tajemnicy.

W styczniu 1943 roku list z prośbą o uwolnienie obydwu działaczy wysłał do Władysława Mołotowa Albert Einstein, nieświadomy wcześniejszej śmierci Erlicha. Naturalnie bez rezultatów. W lutym 1943 roku armia radziecka wygrała wielką bitwę pod Stalingradem i to decydujące zwycięstwo dało Stalinowi olbrzymią swobodę – mógł śmiało zaniedbywać ważne wcześniej pozory propagandowe. W tym samym miesiącu w Kujbyszewie Wiktor Alter został rozstrzelany przez NKWD.

Po śmierci obydwu działaczy ogłoszono, że byli podejrzani i oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Niemiec oraz że zarzuty te zostały ponad wszelką wątpliwość potwierdzone. Wyzywający absurd tego oskarżenia nie miał już jednak żadnego znaczenia. W oficjalnym oświadczeniu napisano także, że wyroki śmierci na obydwu zapadły w grudniu 1941 roku. Oto pytanie, które się rodzi: czy istotnie już wtedy zdecydowano o ich losie, czy dopiero w początkach 1943 roku wymyślono tę bajeczkę z antydatowaniem wyroków, tak żeby stworzyć wrażenie wcześniejszego śledztwa, zawczasu przeprowadzonych procedur, dawno potwierdzonych dowodów?

Stalin miał już wówczas nowy pomysł na rozgrywanie sprawy polskiej – od marca 1943 roku trwały prace nad powołaniem Związku Patriotów Polskich. Po kilku tygodniach, czyli w połowie kwietnia 1943 roku, Niemcy ujawnili informacje o odkryciu grobów pomordowanych oficerów polskich w Katyniu, a polski rząd w Londynie został zmuszony do zerwania stosunków dyplomatycznych z ZSRR. Było jasne, że Kremlowi nie byli dłużej potrzebni samodzielni polscy sojusznicy sprawy żydowskiej, tacy jak Alter i Erlich.

2.

Jeszcze w czerwcu 1941 roku w Moskwie powołano Sowinformbiuro (Radzieckie Biuro Informacyjne) – hybrydę oficjalnej agencji prasowej i urzędu propagandy. Zadaniem nowej instytucji było kontrolowanie płynących za granicę informacji o sytuacji na froncie. Właśnie do Sowinformbiura grupa znanych radzieckich pisarzy żydowskich zwróciła się z pomysłem wznowienia zamkniętej w 1939 roku gazety „Der Emes” (Prawda), wychodzącej w Rosji od 1918 roku w języku jidysz. Wprawdzie ze wznowienia gazety nic wtedy nie wyszło, ale postanowiono zwołać wielką manifestację „przedstawicieli narodu żydowskiego”. 24 sierpnia 1941 roku w Parku Kultury w Moskwie przemawiały sławy radzieckiej kultury, wśród nich poeta i pisarz Ilja Erenburg, autor między innymi *Niezwykłych przygód Julio Jurenity i jego uczniów*, Solomon Michoels, popularny poeta, dramatopisarz i tłumacz Samuil Marszak, wybitny skrzypek Dawid Ojstrach, pianista Emil Gilels i reżyser filmowy Siergiej Eisenstein, autor między innymi legendarnego *Pancernika Potiomkin*. Moskiewski wiec był przymiarką do powołania Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, nowej oficjalnej organizacji podległej Sowinformbiuru. Oto w nowej sytuacji i z nowymi ludźmi „Stalin i jego współpracownicy w zasadzie aprobowali plan Henryka Erlicha i Wiktora Altera z zastrzeżeniem, że nie będzie to komitet międzynarodowy, lecz żydowsko-radziecki”².

Zadbane przy tym o liberalną, otwartą, światową bez mała powierzchowność komitetu. Przewodniczącym został Solomon Michoels, sława rosyjskiego aktorstwa teatralnego i reżyserii, człowiek formalnie bezpartyjny i dbający o pozory niezależności w monolitycznym świecie radzieckiego totalitaryzmu, a jego zastępcą – publicysta, literaturoznawca i tłumacz (autor między innymi rosyjskiego przekładu *Śniegu* Stanisława Przybyszewskiego), bundowiec Szachno Epsztejn, członek Rosyjskiej Komunistycznej Partii bolszewików i jej żydowskiej sekcji od lat najwcześniejszych. Epsztejn, chociaż mocniej niż Michoels związany z oficjalnymi, politycznymi strukturami państwa radzieckiego, był człowiekiem z niezłymi kontaktami zagranicznymi. Niemal całe lata dwudzieste spędził w Stanach Zjednoczonych, gdzie na polecenie Kominternu zajmował się kontaktami z Robotniczą Partią Ameryki.

Pieczę nad całym projektem sprawował Solomon Łozowski, człowiek postawiony wysoko w nomenklaturze radzieckiej, wiceszef Sowinformbiura

² Arno Lustiger, *Czerwona księga. Stalin i Żydzi*, przeł. Elżbieta Kaźmierczak, Witold Leder, Warszawa 2004, s. 135.

i ówczesny wiceminister spraw zagranicznych: „Jako cel główny Żydowski Komitet Antyfaszystowski stawia sobie przyciągnięcie żydowskich mas ludowych wszystkich państw do aktywnej walki z faszyzmem i mobilizowanie poparcia Żydów całego świata dla Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej dźwigających główny ciężar walki z faszyzmem” – mówił Łozowski na konferencji prasowej 23 kwietnia 1942 roku. Przypomnijmy, że Alter i Erlich wtedy jeszcze żyli, chociaż od pięciu miesięcy siedzieli w więzieniu. Władza radziecka nie porzuciła pomysłu powołania antyfaszystowskiej organizacji żydowskiej i kontrolowania całego ruchu żydowskiego, uznała jednak, że będzie lepiej, wygodniej i bezpieczniej, jeśli projekt zleci się swoim ludziom, a nie niepewnym polskim socjalistom emigrantom.

W przemówieniu radiowym do Żydów całego świata Solomon Michoels mówił: „Najważniejsze zadanie stojące przed Komitetem będzie polegać na zebraniu środków na produkcję tysięcy czołgów i pięciuset bombowców dla Armii Czerwonej. Ale Komitet powinien też zbierać materiały pokazujące udział narodu żydowskiego w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej i pokazujące bohaterstwo narodu żydowskiego”.

W oficjalnych rezolucjach Komitetu coraz częściej pojawiała się pojęcie, wcześniej w ZSRR nieużywane, „narodu żydowskiego”. Określenie to było koncesjonowane i nieprzypadkowe, ale wyraźnie szersze niż granice państwowe, zdawało się stanowić niespodziewaną konkurencję dla obowiązującego „narodu radzieckiego”, celowo albo i nie podważając monopol Związku Radzieckiego na internacjonalizm.

Nowo powstałemu Komitetowi udało się w końcu wywalczyć zgodę na wydawanie czasopisma w języku jidysz. W lipcu 1942 roku w Kujbyszewie wyszedł pierwszy numer gazety „Ejnikajt” (Jedność) w niewielkim jak na potrzeby społeczności żydowskiej w ZSRR nakładzie dziesięciu tysięcy egzemplarzy, tym mniejszym, że przeważająca część nakładu natychmiast została wysłana za granicę. Początki były dość skromne. Pismo ukazywało się raz na dziesięć dni, ale rysowały się przed nim pewne perspektywy – z czasem stało się tygodnikiem, a od listopada 1944 roku wydawano je co drugi dzień. Nakład pisma, mimo starań redakcji, nigdy nie został podniesiony, choć według szacunków w ZSRR żyło wówczas około trzech milionów Żydów.

Żydowski Komitet Antyfaszystowski był przez Stalina traktowany jako potencjalny ośrodek nacjonalizmu żydowskiego w państwie radzieckim i dlatego od samego początku był przeznaczony wyłącznie do działań za granicą. Przed Komitetem stało przede wszystkim zadanie nawiązania kontaktów z „postępowymi” międzynarodowymi organizacjami żydowskimi i wspólnego urabiania

opinii międzynarodowej w duchu proradzieckim. Nie mniej ważna dla Kremla była perspektywa wykorzystania Komitetu jako klucza do amerykańskich sejfów kryjących wielki kapitał. Myśl ta wydawała się na tyle atrakcyjna, że koniec końców została przekuta w rzeczywistość

– pisze w świetnej pracy o antysemityzmie państwowym w Związku Radzieckim historyk Giennadij Kostyrzenko³.

Zadanie podejmowania współpracy z lewicującymi środowiskami zachodnimi wymagało nie tylko deklaracji propagandowych, ale i spotkań osobistych. Tak oto latem 1943 roku przedstawiciele Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego zostali wysłani w długi oficjalny objazd Ameryki. Początkowo radziecka delegacja miała liczyć sześć osób, w końcu jednak na Kremlu zaaprobowano podróż tylko dwóch: Solomona Michoelsa i poety Izaaka (Icyka) Fefera. Rolą Fefera, współpracownika NKWD – w owych czasach rzecz na stanowisku sekretarza organizacji właściwie rutynowa i oczywista – było między innymi nieustanne kontrolowanie Michoelsa. Nie trzeba dodawać, że niezależnie od roli, jaką miał do odegrania Fefer, każdy ruch i każde słowo obydwu działaczy i tak były nadzorowane przez rezydenturę wywiadu radzieckiego.

W Ameryce o program dwóch radzieckich gości dbał Ben Zion Goldberg, lewicowy dziennikarz amerykański, urodzony w 1895 roku pod Wilnem w rodzinie rabina, emigrant od 1907 roku, a prywatnie zięć popularnego pisarza humorysty Szolema Alejchema. Latem 1934 roku Goldberg odbył czteromiesięczną podróż po ZSRR, zorganizowaną dla lewicowych publicystów zachodnich, z której napisał dla prasy amerykańskiej kilka przychylnych relacji. Po wizycie w Birobidżanie Goldberg stał się jednym z gorących orędowników tworzonego tam wówczas Żydowskiego Obwodu Autonomicznego. Jego obecność jako amerykańskiego przewodnika Michoelsa i Fefera nie była więc przypadkowa. Później jednak, w czasie antysemitycznej rozprawy z Komitetem, to właśnie kontakty czy po prostu zwykła służbowa znajomość z Goldbergiem, jakoby współpracownikiem amerykańskich służb, okazały się dla wielu działaczy śmiertelnym obciążeniem.

Tymczasem jednak gospodarze organizowali spotkania ze sławami amerykańskiego życia politycznego, intelektualnego i artystycznego, między innymi z Uptonem Sinclairem i Charliem Chaplinem, z wielkimi emigrantami – Albertem Einsteinem, Thomasem Mannem, Lionem Feuchtwangerem i najważniejszymi przedstawicielami amerykańskiego

³ Giennadij Kostyrzenko, *Tajna polityka Stalina. Włas' i antisemitizm*, Moskwa 2003, s. 231. Jeśli nie oznaczono inaczej, przekłady autorstwa M.R.

ruchu syjonistycznego: rabinem Stephenem Samuelem Wise'em, Nachumem Goldmannem – założycielem i prezesem Światowego Kongresu Żydów – i z wieloletnim prezydentem Światowej Organizacji Syjonistycznej, późniejszym pierwszym prezydentem Izraela, urodzonym koło Pińska Chaimem Weizmannem, którego Michoels znał jeszcze z Paryża z występów gościnnych teatru GOSET w roku 1928. W kilkunastu największych miastach amerykańskich, między innymi w Nowym Jorku, Chicago, Bostonie, Detroit, Los Angeles, a także w Hollywood, odbywały się masowe wiece z udziałem obydwu radzieckich gości. Wszystkie one zbierały wielotysięczną publiczność, niektóre – niczym wielkie, masowe widowiska – odbywały się na stadionach, wiec nowojorski na przykład zgromadził olbrzymią, pięćdziesięcioletnią publiczność. Po pobycie w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie Michoels i Fefer odwiedzili także Meksyk i wrócili do kraju w grudniu 1943 roku.

Łozowski pisał o wizycie jako „o punkcie zwrotnym w zjednoczeniu mas żydowskich w walce z faszyzmem”. Istotnie, radzieckim wysłannikom udało się stworzyć wrażenie, że Związek Radziecki jest najważniejszym lub wręcz jedynym państwem wspierającym międzynarodowy żydowski ruch antynazistowski. Wielkie amerykańskie poparcie dla sprawy Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego współgrało zresztą z szerszym poparciem aliantów zachodnich dla wysiłków radzieckich w wojnie toczonej od 1941 roku. Dodajmy tylko, że krótko po napaści Niemiec na ZSRR, latem i jesienią 1941 roku, w Ameryce odbywały się społeczne wiece poparcia dla Związku Radzieckiego. Na największym z nich w nowojorskiej Madison Square Garden wystąpiło wielu prominentnych polityków amerykańskich: wiceprezydent USA Henry Wallace, gubernator New Jersey Charles Edison, a także Jan Masaryk, minister spraw zagranicznych rządu Czechosłowacji na wychodźstwie. Podczas wiecu odczytano list radzieckiego ambasadora w Waszyngtonie Maksima Litwinowa.

Jednocześnie stawało się jasne, że dobre kontakty Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego z zagranicznymi organizacjami żydowskimi nie będą trwały wiecznie, ponieważ stanowią część szerszych geopolitycznych planów Związku Radzieckiego. I tak początkowo, jesienią 1944 roku, przygotowywano wyjazd dziesięcioosobowej delegacji na zjazd Światowego Kongresu Żydów do Atlantic City. Głównym tematem obrad miały być kwestia niemieckich reparacji wojennych, odzyskanie zrabowanego mienia żydowskiego i przygotowanie pomocy finansowej służącej odbudowie żydowskiego życia kulturalnego w Europie. Sprawę rozważano w ZSRR na najwyższych szczeblach i w końcu zdecydowano, że delegacja Żydów radzieckich w ogóle nie będzie uczestniczyć w obradach.

Wyraźnych sygnałów pogarszającej się atmosfery było więcej. Jednym z nich był naturalnie los, jaki spotkał inne mniejszości narodowe w Związku Radzieckim. Wiosna 1944 roku przyniosła zbrodniczą deportację Tatarów krymskich do Azji Środkowej, a także brutalne wywózki mniejszości bułgarskiej i greckiej do Kazachstanu.

3.

Pomysł zebrania materiałów do *Czarnej księgi* opisującej zbrodnie przeciwko narodowi żydowskiemu należał najpewniej do Alberta Einsteina i pojawił się bardzo wcześnie, jeszcze przed amerykańską podróżą Fefera i Michoelsa – najprawdopodobniej pod koniec 1942 roku. Radzieccy działacze żydowscy usłyszeli tę propozycję w kwietniu 1943 roku. Kilka miesięcy później w tak zwanej Komisji Literackiej Komitetu pojawiły się nazwiska Ilji Erenburga i Wasilija Grossmana jako najlepszych kandydatów na koordynatorów, redaktorów i współautorów publikacji. Obecność tych dwóch ważnych pisarzy radzieckich i cieszących się masową popularnością korespondentów wojennych świadczyła o powadze, znaczeniu i jakości przedsięwzięcia.

Dodajmy przy okazji, że obaj sławni pisarze i reporterzy radzieccy w Polsce zyskali uznanie znacznie później i rozmaicie potoczyły się ich losy wydawnicze. Erenburga szeroko wydawano przez cały okres PRL-u. W 1955 roku wyszła jego powieść *Odwilż*, która dała nazwę całej chruszczowowskiej epoce politycznej, później ukazały się między innymi obszernie wspomnienia *Ludzie, lata, życie*, w teatrach zaś chętnie wystawiano (w sumie kilkadziesiąt razy!) *Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca*. Z Wasilijem Grossmanem rzecz miała się inaczej. Przez całe dziesięciolecie znajdował się on w literackim i politycznym czyścicu, po rosyjsku wydawany był pośmiertnie w wydawnictwach emigracyjnych dopiero w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Pierwsze polskie podziemne wydanie powieści *Wszystko płynie* ukazało się w roku 1984, chociaż na prawdziwe odkrycie przez polskiego czytelnika powieści Grossmana *Wszystko płynie* oraz *Życie i los* musiały czekać aż do roku 2010.

Do obydwu pisarzy, jako korespondentów wojennych „Krasnoj zwiezdy”⁴, listy z opisami okrucieństw i zbrodni, jakich armia niemiecka

⁴ O doświadczeniach frontowych Grossmana jako korespondenta zob. *Wasilij Grossman. Pisarz na wojnie. Na szlaku bojowym Armii Czerwonej 1941–1945*, oprac. Antony Beevor, Luba Winogradowa, przeł. Maciej Antosiewicz, Warszawa 2018.

dopuszczała się na okupowanych terenach ZSRR, napływały już wcześniej – na przełomie lat 1942 i 1943. Ich autorami byli najczęściej przypadkowi miejscowi świadkowie. „Suche cyfry przestały robić wrażenie, zacząłem więc zbierać dzienniki, listy, które oddawały męki, jakie przeżywali konkretni ludzie” – pisał Erenburg w wydanych w Związku Radzieckim w latach sześćdziesiątych i potem wielokrotnie wznawianych wspomnieniach *Ludzie, lata, życie*⁵.

W notatce przygotowanej dla prezydium Komitetu we wrześniu 1944 roku Erenburg tak opisywał *Księgę*: „Do *Księgi* mają wejść relacje ocalałych Żydów, świadków potworności, niemieckie rozkazy, pamiętniki i wypowiedzi katów, zapiski i dzienniki Żydów, którym udało się ukryć. Nie akty oskarżenia, nie protokoły, lecz żywe relacje mające plastycznie uwidocznic cały wymiar tragedii. Niezwykle ważne jest pokazanie solidarności ludzi radzieckich, ratowanie poszczególnych Żydów przez Rosjan, Białorusinów, Ukraińców i Polaków. [...] Istnieje konieczność udokumentowania, że Żydzi szli na śmierć, i utrwalenia wszystkich przypadków, kiedy stawiali opór”⁶.

To ważne wyjaśnienie – Erenburgowi zależało, żeby *Czarna księga* nie była oficjalnym sprawozdaniem, surowym i przepełnionym statystykami, ale świadectwem gorącym, próbą udokumentowania prawdziwego i indywidualnego losu Żydów radzieckich. Istotne dla Erenburga było coś jeszcze – bohaterska śmierć. Oto Żydzi nie byli bezwolnym stadem wiedzionym na rzeź, ale ofiarami walczącymi do końca. Ginęli, ale jako ludzie mężnie stawiający opór. Nieco inny pogląd na przyszłe wydanie książki mieli niektórzy działacze Komitetu. Chcieli oni raczej dokumentalnego spisu, jakiegoś wyczerpującego sprawozdania ze statystyką, które można byłoby rozpowszechnić za granicą, z wyraźną informacją, że największe ofiary w walce z nazizmem ponosi nie Europa Zachodnia, ale Związek Radziecki i jego żydowscy obywatele.

Odpowiednie materiały zostały przez radzieckich redaktorów przygotowane, po czym poddano je ostrej krytyce: partyjni decydenci uważali, że za mało miejsca poświęcono oporowi, jaki radzieccy Żydzi stawiali nazistom. Nie spodobały się także świadectwa antysemityzmu ludności miejscowej – białoruskiej i ukraińskiej. Człowiek radziecki uporał się z antysemityzmem, przeżytkiem społeczeństw burżuazyjnych – argumentowano.

⁵ Zdanie to znalazło się w rosyjskim wydaniu wspomnień *Ludi, gody, żyzn* (Moskwa 1990, t. 2, s. 351); nie ma go zaś w polskim skróconym wydaniu (*Ludzie, lata, życie*, przeł. Waława Komarnicka, Warszawa 1984).

⁶ A. Lustiger, *Czerwona księga...*, dz. cyt., s. 215.

Czas mijał, a Erenburgowi zależało, żeby rosyjska wersja *Czarnej księgi* ukazała się przed wydaniem amerykańskim. Wniosek o możliwie szybkie opublikowanie rosyjskiego wydania trafił do decydentów partyjnych w sierpniu 1944 roku. Pisarz obawiał się – jak się miało niebawem okazać, nie bez powodu – że wydanie zachodnie opóźni albo w ogóle zablokuje publikację *Księgi* w Związku Radzieckim.

W końcu jednak ponadpięćsetstronicowy maszynopis trafił z ZSRR do USA. Obawiano się, że Światowy Kongres Żydów zdecyduje się na publikację *Księgi* bez rozdziałów radzieckich, przy czym Erenburg nie wiedział, że duża partia radzieckich dokumentów trafiła do Stanów Zjednoczonych już w październiku 1944 roku. Historia ta stała się przyczyną konfliktu między Erenburgiem i szefostwem Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, sytuację zaś próbował ratować Łozowski, zapewniając Erenburga, że w świat wyjdą dwie księgi: suchy zbiór dokumentów na zagranicę, zgodnie z pomysłem Komitetu, i dla czytelnika radzieckiego – reporterska, literacka relacja, jak od początku życzył sobie Erenburg. Próba doprowadzenia do kompromisu okazała się jednak bezskuteczna, kryzys skończył się rezygnacją Erenburga z dalszego uczestnictwa w pracach nad *Księgą*.

W efekcie amerykańska *Black Book* wyszła w Nowym Jorku w lipcu 1946 roku. Strona radziecka do ostatniej chwili interweniowała w sprawie wstępu napisanego przez Alberta Einsteina. W Moskwie nie spodobały się jego stwierdzenia, że Żydzi – obywatele wielu państw i ludzie wielu języków – są jednym narodem i że w stosunku procentowym żaden naród nie poniósł w czasie wojny równie wysokich strat. W konkluzji Einstein opowiadał się między innymi za międzynarodowym prawem do interwencji w państwach łamiących drastycznie i masowo prawa człowieka. Tezy te niepokojąco przypominały idee „ingerencji w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa” i oczywiście były dla Związku Radzieckiego nie do przyjęcia. W końcu wobec protestów radzieckich *Księga* ukazała się bez wstępu noblisty.

Tymczasem wciąż pod znakiem zapytania stało jej rosyjskie wydanie. Wiosną 1946 roku gotowy materiał złożono w wydawnictwie Der Emes i uzyskano zgodę cenzury, ale dalej zapadła głucha cisza. 28 listopada 1946 roku Michoels i Fefer w imieniu Komitetu oraz Grossman i Erenburg jako redaktorzy napisali do Andrieja Żdanowa list z prośbą o interwencję i pomoc w wydaniu *Czarnej księgi*: „Pomysł wydania *Czarnej księgi* pojawił się w końcu 1942 roku z inicjatywy członków Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego w ZSRR i amerykańskich działaczy społecznych [...]. Prace nad całościowym rosyjskim wydaniem *Czarnej księgi* zostały zakończone jesienią ubiegłego roku, jednak książka do tej pory się nie

ukazała. [...] Prosimy o pomoc w wydaniu książki, w naszym najgłębszym przekonaniu potrzebnej czytelnikowi radzieckiemu”⁷.

Decyzję o ewentualnej publikacji *Księgi* miała podjąć komisja Wydziału Agitacji i Propagandy Komitetu Centralnego partii, z Gieorgijem Aleksandrowem na czele, który sprawował nadzór nad filozofią radziecką, później był dyrektorem Instytutu Filozofii Rosyjskiej Akademii Nauk i krótko – na przełomie 1954/1955 – ministrem kultury ZSRR.

Na początku lutego 1947 roku cała sprawa, w tym także komisja Aleksandrowa, znalazła się pod osobistą kuratelą Żdanowa. Związek Radziecki ogarniała już wtedy nowa powojenna fala terroru stalinowskiego. W sierpniu 1946 roku Żdanow wystąpił z ostrym atakiem na pisarzy leningradzkich, Annę Achmatową i Michaiła Zoszczenkę, i na leningradzkie czasopisma literackie: „Zwiedzę” i „Leningrad”.

3 lutego 1947 roku do Żdanowa dotarła pisemna opinia komisji na temat *Czarnej księgi*. W dokumencie czytamy: „[...] w książce dominuje myśl, że Niemcy grabili i mordowali tylko Żydów. U czytelnika mimowolnie rodzi się przekonanie, że Niemcy walczyli z ZSRR tylko w celu unicestwienia Żydów”. Jako najważniejsze w całym dokumencie podkreślono zdania o rzekomej wyjątkowości Zagłady. Aleksandrow, ówczesny naczelnik w Wydziale Agitacji i Propagandy KC WKP(b), zwracał uwagę, że autorzy nie wykorzystali żadnego z licznych dokumentów, z których wynikało coś zupełnie innego – że masowej eksterminacji poddawano wszystkie narody ZSRR, bez różnicy. „Mając wszystko to na uwadze, Wydział Propagandy uważa wydanie *Czarnej księgi* za niepożądane”⁸.

Komisja Aleksandrowa sprzeciwiła się publikacji *Czarnej księgi*, ale mimo to pracy nadano bieg wydawniczy i zaplanowano pięćdziesięcioletni nakład. Ostateczną decyzję o wycofaniu gotowej książki z druku miał podjąć osobiście w sierpniu 1947 roku Stalin. Solomon Michoels nie mógł o tym oczywiście wiedzieć i próbował zabiegać o wydanie *Księgi* u Żdanowa jeszcze w połowie września. Przypominał, że trzydzieści trzy arkusze wydawnicze zostały już złożone i wydrukowane, do złożenia zostało tylko pięć końcowych. W liście z 18 września pisał także: „Prasa reakcyjna próbuje zdjąć z faszystów niemieckich odpowiedzialność za wymordowanie ludności żydowskiej na terenach okupowanych i przemieścić winę za te zbrodnie na niezżydowską ludność miejscową”. Dodawał: „Czytelnik znajdzie w książce bogaty materiał o przyjaźni łączącej ludzi

⁷ *Gosudarstwiennyj antisemitizm w SSSR 1938–1953. Dokumenty*, red. G. Kostyrzenko, Moskwa 2005, s. 98.

⁸ *Stalin i kosmopolitizm. Dokumenty Agitpropa CK KPSS 1945–1953*, red. Dżangir Nadżafow, Zinaida Biełousowa, Moskwa 2005, s. 99.

radzieckich bez względu na narodowość w najcięższe dni niemieckiej okupacji”⁹. 7 października M.A. Morozow, kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji WKP(b), informował Żdanowa: „Książka zawiera poważne błędy polityczne. [...] Nie może zostać wydana”¹⁰. Sprawa została ostatecznie przesądzona.

W lutym 1948 roku, czyli już po zamordowaniu Michoelsa, starano się jeszcze o zgodę na wypuszczenie dwustu egzemplarzy *Księgi* – małego, wewnętrznego nakładu, nieprzeznaczonego do dystrybucji, tylko dla celów archiwalnych, ale były to próby zupełnie beznadziejne i oczywiście zgody nie uzyskano.

4.

Początkiem rozprawy z Żydowskim Komitetem Antyfaszystowskim była kontrola przeprowadzona w czerwcu 1946 roku w Sowinformbiurze. Szefa Biura Solomona Łozowskiego, głównego mocodawcę i opiekuna Komitetu, oskarżono o błędy w polityce kadrowej. Zarzut był ciężki – nacjonalistyczny klucz w doborze współpracowników: jak wskazywano w sprawozdaniu z kontroli, na 154 urzędników Biura tylko 61 osób deklarowało narodowość rosyjską, aż 74 zaś – żydowską. Pozostałe zarzuty miały raczej charakter zaklęć formalnych i dotyczyły nieskuteczności w przeciwstawianiu się antyradzieckiej propagandzie Zachodu. Wszystko to oczywiście wystarczyło, żeby pozycję Łozowskiego wyraźnie osłabić. Odwołany kilka miesięcy później, odsunięty na boczny tor, został aresztowany dopiero w początkach 1949 roku.

Równocześnie z pierwszymi atakami na Sowinformbiuro zaczęły się groźne podchody pod Żydowski Komitet Antyfaszystowski. Już w połowie 1946 roku Michoels w rozmowie z jednym z pracowników KC partii miał usłyszeć, że na najwyższych szczeblach rozważana jest likwidacja Komitetu. Nie tylko w Sowinformbiurze, ale również w Komitecie partia przeprowadziła kontrolę i jej wyniki, podobnie jak w strukturach Łozowskiego, nie wróżyły niczego dobrego. Jak wynikało ze sprawozdania, Komitet, zamiast walczyć z zachodnią propagandą burżuazyjną i syjonistyczną, był orędownikiem idei jednego narodu żydowskiego ponad granicami i *de facto* wspierał w kraju reakcyjną politykę zachodnich syjonistów i bundowców.

⁹ *Gosudarstwiennyj antisemitizm w SSSR...*, dz. cyt., s. 100.

¹⁰ Tamże, s. 101.

Michoels i Fefer byli oczywiście świadomi tego, że nad Komitetem zbierają się czarne chmury. Tym bardziej że już wcześniej mogli odczytać liczne sygnały świadczące o tym, że Stalin, a za nim jego najbliższe otoczenie stracili do Komitetu zaufanie. Jednym z takich sygnałów było na przykład ograniczenie kontaktów z zagranicą. Nie przypadkiem od chwili zakończenia wojny żaden z członków Komitetu starający się o wyjazd na Zachód w celu prowadzenia rozmów z przedstawicielami międzynarodowych organizacji żydowskich nie otrzymał zgody; nie zezwolono nawet na wyjazd przedstawicieli Komitetu do Warszawy w kwietniu 1948 roku z okazji odsłonięcia pomnika Bohaterów Getta.

Pod koniec listopada Wydział Polityki Wewnętrznej Komitetu Centralnego skierował do sekretariatu KC wniosok o likwidację Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego. Zawarte w nim zarzuty były po prostu śmiertelne:

Podstawowy grzech w działalności Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego polega na tym, że ma ona coraz bardziej nacjonalistyczny, syjonistyczny charakter i obiektywnie sprzyja wzmocnieniu żydowskiego, reakcyjnego burżuazyjno-nacjonalistycznego ruchu za granicą, i podgrzewa nacjonalistyczne, syjonistyczne nastroje wśród części obywateli radzieckich żydowskiego pochodzenia. [...] ŻKA nieprawidłowo naświetla rolę i miejsce społeczności żydowskiej w ZSRR, pokazując jej życie jako oderwane od życia innych narodów ZSRR i powiększając rolę społeczności żydowskiej, w szczególności zaś inteligentów żydowskich, do takiego stopnia, że rodzi się mylne wrażenie o wiodącej, jeśli nie decydującej roli Żydów we wszystkich sferach życia w ZSRR¹¹.

Dokument trafił do najważniejszych osób w państwie. Zapoznali się z nim: Józef Stalin, Wiaczesław Mołotow, Ławrientij Beria, Geоргij Malenkow, Anastas Mikojan, Klimient Woroszyłow, Łazar Kaganowicz, Nikołaj Bułganin i Aleksiej Kosygin. Ten złowieszczy papier był równoznaczny z nieodwołalnym wyrokiem na Komitet.

Krótko potem, w grudniu 1946 roku, Michoelsowi i Feferowi polecono przygotowanie projektu odezwy do międzynarodowych organizacji żydowskich z wyjaśnieniem powodów likwidacji Komitetu. Dokumentu wprawdzie nie ogłoszono, ale sytuacja złowrogiego zawieszenia trwała; działacze Komitetu mogli sądzić, że ostateczna decyzja w sprawie losu organizacji jeszcze nie zapadła i że ich interwencje mogą się okazać skuteczne. W rzeczywistości jednak wszystko zostało już zdecydowane. Ogłoszenie wyroku po prostu nieco przesunięto w czasie.

¹¹ Tamże, s. 85.

7 stycznia 1947 roku Aleksandrow przedstawił Mołotowowi dokument sugerujący likwidację Komitetu. Jeden z argumentów głosił, że po wojnie jego zadania uległy wyczerpaniu, a dawną rolę skutecznie przejęły już inne instytucje. W piśmie tym znalazły się te same zakłęcia i te same oskarżenia sformułowane w tej samej poetyce niebezpiecznego donosu, co we wcześniejszym liście z listopada 1946 roku. Niektóre zdania po prostu wiernie przepisano. Oczywiście wnioski też były takie same – likwidacja: „Po wojnie działania Komitetu noszą coraz bardziej nacjonalistyczny, syjonistyczny charakter, obiektywnie sprzyjają wzmocnieniu żydowskiego, reakcyjnego ruchu burżuazyjno-nacjonalistycznego za granicą i podgrzewają nacjonalistyczne i syjonistyczne nastroje wśród niektórych obywateli radzieckich żydowskiego pochodzenia”¹².

Kilka miesięcy później zapadła decyzja o zamordowaniu Solomona Michoelsa. Rozkaz Stalina przekazano zaufanym wykonawcom w pierwszych dniach stycznia 1948 roku. Pracownicy NKWD wykonali wyrok parę dni później w Mińsku, do którego Michoels pojechał pięć dni przed śmiercią, żeby obejrzeć jako juror Nagród Stalinowskich nowe premiery teatralne. Wielu ludzi wierzyło, przynajmniej początkowo, w wersję oficjalną o przypadkowym nieszczęśliwym wypadku samochodowym, chociaż jednocześnie NKWD rozpuszczało chaotyczne i sprzeczne ze sobą plotki o śladzie polskim, o „bandzie Mikołajczyka”, o porachunkach z zachodnimi syjonistami albo o zemście amerykańskiej agentury, która postanowiła pozbyć się w ten sposób kompromitującego źródła informacji. Dla wszystkich było jasne, że to nie tylko koniec Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, ale także sygnał do rozprawy fizycznej z pozostałymi przedstawicielami środowiska.

20 listopada 1948 roku Stalin podpisał dokument o likwidacji Komitetu, a Biuro Polityczne przyjęło oficjalne, chociaż tajne postanowienie *O Żydowskim Komitecie Antyfaszystowskim*: „Biuro Rady Ministrów poleca Ministerstwu Bezpieczeństwa Państwowego natychmiast rozwiązać Żydowski Komitet Antyfaszystowski. Komitet ten, jak dowodzą fakty, okazał się centralą propagandy antyradzieckiej i regularnie dostarcza antyradzieckie informacje przedstawicielom obcego wywiadu. W związku z powyższym należy zamknąć wydawnictwo Komitetu, zarekwirować archiwum Komitetu, na razie jednak nikogo nie zatrzymywać”¹³.

Następnego dnia rano moskiewskie biuro Komitetu zostało opieczetowane, a wszystkie materiały wywieziono na Łubiankę.

¹² Tamże, s. 98.

¹³ Tamże, s. 138.

4 grudnia 1948 roku Stalin, Mołotow, Beria i Malenkow otrzymali dokument opisujący zawartość zarekwirowanego archiwum. Opis był dokładnie taki, jak życzyli sobie mocodawcy: „Materiały potwierdzają, że Żydowski Komitet Antyfaszystowski był związany z reakcyjnymi organizacjami żydowskimi w Ameryce”¹⁴. Z dnia na dzień z drukarni i dystrybucji zniknęła gazeta „Ejnikajt”, zamknięto także Der Emes, moskiewskie wydawnictwo publikujące w języku jidysz.

Dwa tygodnie później, w połowie grudnia 1948 roku, do Biura Politycznego trafiła notatka NKWD potwierdzająca, jakoby „Komitet zarządzany przez Michoelsa, Fefera i innych okazał się antyradziecką centralą zorientowaną na Amerykę i prowadzącą w ZSRR działania wywrotowe”. W tym samym czasie aresztowano niektórych członków jego prezydium, ruszyła fala przesłuchań, w trakcie których torturami wymuszano potrzebne zeznania. Przeczuwając najgorsze, oskarżeni potwierdzali, że Komitet został opanowany przez żydowskich nacjonalistów działających na polecenie amerykańskich syjonistów. Jeden z uwięzionych mówił o niezującym już Michoelsie, że ten „przekształcił teatr w swój własny sztab, ale i w główny instrument nacjonalistycznej propagandy skierowanej do Żydów radzieckich”¹⁵.

Kreml wielokrotnie odkładał sprawę, wracał do niej i odkładał ponownie, najważniejsi protagoniści zostali uwięzieni, ale proces nie ruszał. Ostatecznie rozpoczął się wiosną 1952 roku. Rozprawa miała być masowa, planowano aresztowania ponad dwustu osób, w tym Ilji Erenburga, Wasilija Grossmana, Samuiła Marszaka – pisarzy o znanych nazwiskach, którzy mieli na sumieniu przygotowanie *Czarnej księgi*, ale w samym Komitecie aktywnie nie działali. W efekcie na ławie oskarżonych posadzono piętnaście osób: oprócz Solomona Łozowskiego i Izaaka Fefera także Solomona Bregmana, wiceministra kontroli państwowej, Josifa Józefowicza, działacza związkowego, w latach trzydziestych skierowanego do pracy z lewicowymi amerykańskimi związkami zawodowymi, Borisa Szimelowicza, ordynatora centralnego szpitala im. Botkina w Moskwie, lekarzkę i biochemiczkę Linę Sztern, poetów piszących w jidysz Lejba Kwitkę, Dawida Gorsztejna i Pereca Markisza, dramatopisarza Dawida Bergelsona, aktora Benjamina Zuskina, dziennikarzy, redaktorów i tłumaczy Leona Talmi, Emilię Teumin oraz pracujących w latach dwudziestych dla amerykańskiej partii komunistycznej Ilję Watenberga i jego żonę Czajkę Watenberg-Ostrowską. Akt oskarżenia

¹⁴ Tamże, s. 139.

¹⁵ Tamże, s. 284.

zaczął się sypać, niektórzy oskarżeni, w tym Łozowski, w sądzie odwołali zeznania ze śledztwa jako wymuszone¹⁶.

Wszystko to oczywiście nie miało żadnego znaczenia wobec decyzji Stalina o ostatecznej rozprawie z Komitetem. 18 lipca 1952 roku zapadło trzynaście wyroków śmierci. Uniknęli tego jedynie Lina Sztern, skazana na trzy i pół roku więzienia i pięć lat zesłania, oraz Solomon Bregman, który zmarł w szpitalu więziennym w wyniku ciężkich tortur. Wszystkie wyroki wykonano 12 sierpnia 1952 roku. W środowisku działaczy kultury jidysz data ta przeszła do historii pod nazwą Nocy Zamordowanych Poetów.

Marek Radziwon

¹⁶ Wybór zeznań przełożyła z rosyjskiego i opublikowała po polsku pod tytułem „*My sądzimy człowieka po jego czynach, a nie po tym, co myśli i mówi*”. *Stenogramy procesu członków Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego* Joanna Nalewajko-Kulikov, „Cwiszn. Żydowski Kwartalnik o Literaturze i Sztuce” 2012, nr 3, s. 35–39.

Od redakcji naukowej wydania polskiego

Podstawą polskiego tłumaczenia *Czarnej księgi* było tak zwane wydanie wileńskie (*Czornaja kniga. O złodziejskom powsiemiestnom ubijstwie jew-riew niemiecko-faszystskimi zachwaczikami wo wriemienno okkupirowan-nych rajonach Sowietского Sojuza i w łagieriach Polszy wo wriemia wojny 1941–1945 gg.*, pod red. W. Grossmana i I. Erenburga, wstęp I. Erenburg i I. Altman, przypisy I. Lempertas, Vilnius 1993), czyli pierwsze pełne wydanie pozbawione cięć cenzorskich. Wydanie wileńskie przygotowano na podstawie odbitek korektorskich rozsypanego składu, przekazanych wydawnictwu przez córkę Ilji Erenburga – Irinę, i uzupełniono o fragmenty ocenzurowane w latach 1945–1946 oraz o informacje odnalezione w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej (GARF), przechowującym zbiory Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego. W celu ułatwienia lektury polskiemu czytelnikowi zdecydowano się jednak na wprowadzenie szeregu zmian.

Pominięto oryginalny materiał ilustracyjny, wychodząc z założenia, że w dobie powszechnej cyfryzacji jest on i tak stosunkowo łatwo dostępny. Wstęp z wydania wileńskiego autorstwa Ilji Altmana zastąpiono wstępem napisanym przez Marka Radziwona specjalnie dla polskiego czytelnika, przybliżającym mu kontekst powstania *Czarnej księgi* i działalność jej redaktorów. Przypisy opracowane do wydania wileńskiego przez historyka Ilję Lempertasa w większości zachowano (są one oznaczone w tekście jako [przyp. I.L.], pozostałe, nieoznaczone, pochodzą od redakcji polskiej), uzupełniając je w razie potrzeby o najnowszy stan badań, zrezygnowano natomiast z przypisów autorstwa Iriny Erenburg, ponieważ koncentrowały się one na różnicach w zapisie nazw własnych między podstawą edycji wileńskiej a zachowanymi odbitkami korektorskimi, co dla polskiego czytelnika nie ma większego znaczenia (jeśli jest inaczej, zostało to każdorazowo zaznaczone).

Niektóre teksty z *Czarnej księgi* miały już wcześniej wersje polskie; dotyczy to na przykład reportażu Wasilija Grossmana z Treblinki czy tekstu

Bernarda Marka o powstaniu w getcie warszawskim. W takich przypadkach zdecydowano się jednak przełożyć je ponownie z rosyjskiego, gdyż na ogół różnice pomiędzy poszczególnymi wersjami były zbyt duże, a istniejące wersje polskie nie są powszechnie dostępne.

Przy opracowywaniu nowych przypisów, z uwagi na objętość książki ograniczonych do minimum, korzystano często z ustaleń redaktorów najnowszego wydania rosyjskiego, czyli edycji moskiewskiej z 2015 roku (*Czornaja kniga. O złodziejском powsiemiestnom ubijstwie jewriew niemiecko-faszystskimi zachwaczikami wo wriemiennno okkupirowannych rajonach Sowietского Sojuza i w gitlerowskich lagierjach unicztożenija na tierritorii Polszy wo wriemia wojny 1941–1945 gg.*, pod red. W. Grossmana i I. Erenburga, posłowie I. Altman, przypisy I. Altman i I. Lempertas, Moskwa 2015); okazjonalnie odwoływano się także do materiałów, które nie weszły (częściowo lub w całości) w skład *Czarnej księgi* (czasami ze względów cenzuralnych, czasami dlatego, że materiał uznano za nie dość interesujący), a które opublikowano w tomie *Niezwiestnaja czornaja kniga. Matieriały k „Czornoj knigie” pod redakcyjej Wasilija Grossmana i Ilji Erenburga*, red. I. Altman, Moskwa 2015. Fragmenty wcześniej usunięte przez cenzurę oznaczone są **wytłuszczoną kursywą**. Uzupełnienia w tekście głównym (na przykład rozwinięcia inicjałów) pochodzące od redakcji polskiej podane są w nawiasie kwadratowym. Polskie nazwy miejscowości zapisane są w brzmieniu podanym przez *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, chyba że ich ustalenie nie było możliwe.

Czarna księga jest w oryginale dokumentem wyjątkowo niejednorodnym pod względem używanego nazewnictwa. W przeciwieństwie do wydań wileńskiego i moskiewskiego, które są edycjami źródłowymi z minimalną ingerencją w tekst oryginalny, staraliśmy się ujednoczyć w tłumaczeniu terminologię dotyczącą zwłaszcza nazw własnych, mając na względzie, że w odróżnieniu od czytelnika rosyjskojęzycznego czytelnik polski jest mniej obeznany z realiami wojny i okupacji na terenach Związku Radzieckiego. W przypadku niemieckich instytucji, urzędów i stopni wojskowych zachowywaliśmy – tam, gdzie się dało – oryginalne nazwy niemieckie. Imiona i nazwiska nierosyjskie (czyli niemieckie, francuskie, holenderskie itp.), zapisane fonetycznie po rosyjsku, podane są w miarę możliwości w wersji oryginalnej (o ile umożliwiła to weryfikacja w innych źródłach lub opracowaniach) lub uznanej przez nas za najbardziej prawdopodobną. Tam, gdzie ustalenie oryginalnej pisowni było niemożliwe, zastosowano transkrypcję z języka rosyjskiego, w przypisie odnosząc się do wydania wileńskiego.

Dziękuję Pani Natalii Woroszyłskiej za weryfikację większości tłumaczeń i zapisów nazw geograficznych, Panu Janowi Jaroszukowi za bardzo

staranną redakcją całego tomu, Pani Jolancie Skrundzie za konsultację redakcyjną, Pani Aleksandrze Żurek-Huszcz za pomoc w dotarciu do polskiego przekładu cytatu z Turgieniewa, Panu Pawłowi Lesiszowi za pomoc w identyfikacji i zapisie nazw oraz nazwisk litewskich, a Profesor Agnieszce J. Cieślikowej – rumuńskich. Dziękuję także zespołowi Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau z Dyrektorem Wojciechem Płosą na czele oraz Doktorowi Piotrowi Cywińskiemu i Doktorowi Piotrowi Setkiewiczowi za pomoc w zlokalizowaniu i błyskawicznym udostępnieniu polskiego przekładu komunikatu radzieckiej Nadzwyczajnej Komisji Państwowej dotyczącego obozu Auschwitz-Birkenau.

* * *

Pracę nad redakcją naukową polskiego przekładu dedykuję pamięci Profesora Jerzego W. Borejszy (1935–2019), którego stryjeczny dziadek, Lejb Goldberg, należał do grona autorów i współpracowników *Czarnej księgi*.

Joanna Nalewajko-Kulikov
Warszawa, październik 2019

Wstęp do wileńskiego wydania *Czarnej księgi*

Historia *Czarnej księgi* przypomina historię naszego kraju. W niej też jest jeszcze wiele niewyjaśnionych faktów lub, jak teraz zwykło się mówić, białych plam. Wpytałam ludzi biorących udział w powstawaniu *Księgi*, przeczytałam publikacje, które szczęśliwie zaczęły się obecnie u nas pojawiać, badałam rozmaite archiwa. I tak częściowo udało mi się odtworzyć zagmatwaną epopeję *Czarnej księgi*.

W czasie wojny ludzie będący na froncie przysyłali Ilji Erenburgowi wiele dokumentów znalezionych na ziemiach wyzwolonych spod okupacji. W listach opowiadali o tym, co widzieli lub usłyszeli. Erenburg postanowił zebrać nadesłane mu dzienniki, napisane tuż przed śmiercią listy, zeznania świadków odnoszące się do unicestwienia Żydów przez hitlerowców i wydać drukiem *Czarną księgę*. Wraz z pisarzem Wasilijem Grossmanem zabrali się do pracy: należało wybrać materiał najbardziej wyrazisty, skrócić go, objaśnić niezrozumiałe ustępy. Grossman i Erenburg włączyli do tego przedsięwzięcia wielu pisarzy i dziennikarzy. Powstała Komisja Literacka przy Żydowskim Komitecie Antyfaszystowskim (ŻKA).

Już w 1943 roku Erenburg pisze do jednego z czytelników: „Pracuję nad *Czarną księgą*”.

Na początku roku 1944 w miesięczniku „Znamja”¹ pod tytułem *Ludobójcy* ukazało się kilka fragmentów przyszłej książki. Tom ukończono i rozpoczęła się walka o jego publikację. W tym samym roku Erenburg przemawiał na naradzie Komisji Literackiej. Stenogram utrwalił jego słowa: „Powiedziano mi – przygotujcie książkę, a jeśli będzie dobra, zostanie wydrukowana. Zupełnie nie rozumiem, co znaczy «będzie dobra» – to nie powieść, której treść nie jest jeszcze znana...”.

¹ Miesięcznik literacko-społeczny ukazujący się w latach 1934–1990, organ Związku Literatów ZSRR.

W 1945 roku Komisja Literacka kończy działalność²: wydaniem *Czarnej księgi* zajmuje się bezpośrednio Żydowski Komitet Antyfaszystowski, na którego czele stoi wówczas Solomon Łozowski³.

Erenburg rozsyła listy do wszystkich członków byłej Komisji Literackiej. Wyraża podziękowania za pomoc, a w postscriptum dodaje: „Jestem do głębi przekonany, że wykonana przez Was praca nie przepadnie dla historii”.

5 kwietnia 1945 roku⁴ Łozowski pisze do Erenburga, że należałoby wydać dwie książki – jedną, która zawierałaby jedynie dokumenty, drugą przygotowaną przez Grossmana i Erenburga.

26 lutego 1946 roku nowa komisja przygotowawcza Komitetu wydała opinię: „Oba przedstawione do rozpatrzenia warianty *Czarnej księgi* nie stanowią materiałów ostatecznie zrehabilitowanych. Komisja uważa, że w przedstawionych szkicach zbyt wiele opowiada się o nikczemnych czynach zdrajców ojczyzny”.

Niezależnie od tego w tym samym roku w Rumunii ukazuje się pierwsza część *Czarnej księgi*⁵, a w Moskwie [Lejb] Strongin, redaktor wydawnictwa literatury żydowskiej *Der Emes*⁶, oświadcza Grossmanowi, że wysłała mu oryginały *Czarnej księgi* przeznaczone do składu drukarskiego. Sprawozdanie finansowe Icyka Fefera, członka prezydium Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, potwierdza, że *Czarna księga* jest wydawana po rosyjsku w Moskwie w wydawnictwie *Der Emes* i „znajduje się w produkcji”.

W 1947 roku Erenburg przekazuje Muzeum Żydowskiemu w Wilnie – na tymczasowe przechowanie i do wykorzystania – dwa albumy, złożone z 413 stron, zawierające materiały *Czarnej księgi*.

² Komisja Literacka faktycznie nie przestała istnieć, lecz pod nadzorem ŻKA i Sowinformbiura przygotowywała do druku *Czarną księgę*.

³ Przewodniczącym ŻKA od lutego 1942 r. aż do swojej śmierci był Solomon M. Michoels (właśc. Wowski, 1890–1948), wybitny aktor i główny reżyser Państwowego Teatru Żydowskiego (GOSET) w Moskwie. Solomon A. Łozowski (1878–1952) był w latach wojny zastępcą komisarza spraw zagranicznych ZSRR i zastępcą kierownika Sowinformbiura, nadzorującego działalność ŻKA.

⁴ Pomyłka w tekście, pismo datowano 5 marca 1945 r.

⁵ Ilya Ehrenburg, Vasillii Grosman, Lew Ozerow, Vladimir Lidin, *Cartea Neagra*, t. 1, București 1946. Wydanie to zawierało wstęp W. Grossmana, rozdziały *Ukraina*, *Białoruś* i *RSRR* (z pewnymi opuszczeniami) oraz fotografie.

⁶ *Der Emes* (jid.; Prawda), jedyne radzieckie wydawnictwo publikujące książki w jidysz, działające w latach 1920–1948, zlikwidowane razem z Żydowskim Komitetem Antyfaszystowskim.

„20 listopada 1948 roku, gdy zamknięto Żydowski Komitet Antyfaszystowski, rozrzucono skład *Czarnej księgi*, odebrano szpalty i rękopis”⁷ – pisze Erenburg w książce *Ludzie, lata, życie*. Wtedy też odesłano mu z Wilna teczki z dokumentami.

W 1960 roku Muzeum Historyczne miasta Wilna poprosiło o czasowe wypożyczenie zebranych przez Erenburga materiałów dotyczących zagłady ludności żydowskiej przez faszystów. Po roku Erenburg poprosił o zwrot. „Potrzebne mi są do pracy” – pisał do muzeum. Teczki odesłano.

W roku 1965 Erenburg informuje w listach: „Prowadzone są rozmowy z APN [Agencja Prasowa Nowosti] o wydaniu *Czarnej księgi*”. Nic z tego jednak nie wyszło.

Maszynopis znalazł się w Jerozolimie, ale dopiero w roku 1980 izraelskie wydawnictwo Tarbut opublikowało *Czarną księgę* po rosyjsku, chociaż – jak napisano w przedmowie – niektóre materiały do Izraela nie dotarły.

W 1970 roku, porządkując archiwum ojca, znalazłam teczki *Czarnej księgi*. Mając świadomość, że interesowało się nimi KGB, oddałam je na przechowanie rozmaitym osobom, a na początku lat osiemdziesiątych przekazałam do Jerozolimy, do Instytutu Pamięci Yad Vashem, wiedząc, że tam zostaną zachowane.

W styczniu tego roku⁸ jeden ze znajomych przekazał mi odbitki korektorskie rozsypanego w roku 1947⁹ składu *Czarnej księgi*, które kiedyś podarował mu Grossman. Na nich czyjaś ręka napisała: „Po poprawkach do druku, 14 VI 47” i nieczytelny podpis. Na podstawie cudem ocalałej korekty złożono niniejszą książkę.

W swych pamiętnikach Erenburg pisał: „Sporo czasu, sił, serca poświęciłem pracy nad *Czarną księgą* [...] Marzyłem o wydaniu *Czarnej księgi* [...]”¹⁰.

Przeszło z górą czterdzieści pięć lat i marzenie się spełniło.

Irina Erenburg

⁷ W polskim wydaniu wspomnień Erenburga fragment ten brzmi: „Kiedy pod koniec 1948 roku zamknięto Żydowski Komitet Antyfaszystowski, księgę zniszczono”, *Ludzie, lata, życie*, t. 5, przeł. Wacława Komarnicka, Warszawa 1984, s. 202.

⁸ Zapewne w 1991 r. lub wcześniej.

⁹ Tak w oryginale, powinno być raczej: w 1948 r.

¹⁰ I. Erenburg, *Ludzie, lata, życie*, dz. cyt., t. 5, s. 193–194.

CZARNA KSIĘGA

O zbrodniczej, powszechnej
zagładzie Żydów dokonanej
przez niemiecko-faszystowskich okupantów
na tymczasowo zajętych terenach
Związku Radzieckiego i w obozach na terenie Polski
w czasie wojny 1941–1945

Od redakcji *Czarnej księgi*

Czarna księga opowiada o masowych i powszechnych mordach na obywatelach radzieckich – Żydach, mordach zorganizowanych i dokonanych przez niemiecko-faszystowskie władze na terytorium czasowo okupowanych rejonów Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i Estonii¹.

W niektórych przypadkach opowieść dotyczy losów Żydów – obywateli radzieckich, wywiezionych do obozów zagłady na terytorium Polski – Auschwitz, Treblinki, Sobiboru. Redakcja uznała za konieczne włączenie do książki opisów tych obozów, choć znajdowały się one nie na ziemiach należących do Związku Radzieckiego, lecz na terytorium Polski.

Skazani na śmierć w wielu miejscach podjęli otwartą walkę zbrojną, przy czym stosunkowo często powodem wcześniej przygotowanego, zorganizowanego powstania było dążenie do wstrzymania transportów kolejowych do obozu w Treblince i do innych obozów zagłady. To właśnie było przyczyną wybuchu powstania w getcie warszawskim – powodem szeroko zakrojonego, wcześniej przygotowanego zrywu stały się wywózki Żydów warszawskich do Treblinki. W tym przypadku redakcja także naruszyła zasadę ograniczenia opisu wydarzeń wyłącznie do okupowanych terenów Związku Radzieckiego i zamieściła szkic o powstaniu w getcie warszawskim. Zryw ten bowiem trafnie charakteryzuje analogiczne wydarzenia na okupowanych przez Niemców terenach Związku Radzieckiego. Powszechnym, poruszającym umysły impulsem dla aktów oporu stało się wielkie zwycięstwo pod Stalingradem. Wiadomość o nim, jak błysk nadziei, rozświetliła mrok obozów i gett.

Wszystkie materiały wchodzące w skład *Czarnej księgi* należy podzielić na trzy kategorie.

¹ Układ treści *Czarnej księgi* jest odzwierciedleniem stanu geopolitycznego z czasów wojny, stąd Białystok jest częścią Białorusi, Krym zaś – Federacji Rosyjskiej; ponadto zamieszczono w niej relacje dotyczące losów Żydów w Mołdawii.

Pierwsza to listy, dzienniki, stenogramy wspomnień i zeznań świadków, świadków naocznych, ofiar faszystowskich zbrodni, którzy uniknęli śmierci. Wiele listów wyszło spod pióra ludzi zamordowanych przez Niemców. Listy te przekazali redakcji *Czarnej księgi* krewni i znajomi ofiar.

Drugą kategorię materiałów tworzą reportaże pisarzy radzieckich. Szkice powstały na podstawie zeznań, listów, dzienników, stenogramów wspomnień. Te materiały zostały udostępnione redakcji *Czarnej księgi* przez pisarzy. Wszystko, o czym mowa w szkicach, odpowiada stosownym materiałom źródłowym. Niekiedy pisarze osobiście rozmawiali ze świadkami, dokonywali wizji miejsc masowych egzekucji, terenów gett i obozów zagłady, byli obecni przy otwieraniu zbiorowych mogił, sporządzaniu oficjalnych protokołów itp.

Trzecią kategorię materiałów dostarczyła redakcji *Czarnej księgi* Nadzwyczajna Komisja Państwowa do spraw Ustalenia i Badania Zbrodni Najeźdźców Niemiecko-Faszystowskich². W skład tych materiałów wchodzi zeznania złożone w oficjalnych śledztwach przez bezpośrednich sprawców i organizatorów zbrodni oraz zeznania świadków.

Przy przygotowywaniu *Czarnej księgi* do druku redakcja kierowała się następującymi celami:

Czarna księga powinna stać się pomnikiem wzniesionym na niezliczonych zbiorowych grobach ludzi radzieckich, zamęczonych i zamordowanych przez niemieckich faszystów.

Czarna księga, jako dokument oskarżający faszystowskich zbrodniarzy, opowiada o najkrwawszej zbrodni niemiecko-faszystowskiego państwa. Książka ta powinna obudzić nienawiść i wstręt wobec bestialskiej ideologii faszyzmu, powinna służyć wielkiej ożywczej idei równości narodów i pokoju między narodami.

Czarna księga powinna stać się podstawą do oskarżenia zbrodniarzy faszystowskich – organizatorów i sprawców zabójstwa milionów kobiet, starców i dzieci.

[Wasilij Grossman]

² Pełna nazwa: Nadzwyczajna Komisja Państwowa do spraw Ustalenia i Badania Zbrodni Najeźdźców Niemiecko-Faszystowskich i ich Wspólników oraz Strat Wyrządzonych Obywatelom, Kołchozom, Organizacjom Społecznym, Przedsiębiorstwom Państwowym i Instytucjom ZSRR. Komisję utworzono 2 listopada 1942 r. Jej odpowiednikiem w Polsce była powołana w 1945 r. Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich. Szerzej zob. Łukasz Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 100–103.

Przedmowa

1.

Przez lata swojego panowania niemiecki faszyzm zmienił całe obszary i rejony w pustynie, zniszczył stolice wielu europejskich państw i setki miast, spalił dziesiątki tysięcy wiosek i wsi. W czasie swoich rządów faszyzm niemiecki zrujnował wiele milionów ludzkich istnień. Jeśli ogarnąć myślą te państwa europejskie, w których rządili hitlerowcy, zapoznać się z popełnionymi tam okrutnymi zbrodniami, zmierzyć ogromniszczenia ogólnoludzkich wartości kulturowych, można uznać, że wszystko, co się wydarzyło, jest aktem szaleństwa, konsekwencją obłądzenia. Można pomyśleć, że siły żywiołu, siły chaosu, panowały w tych latach nad Europą niczym niekontrolowany przez nikogo huragan. Taka myśl mimo woli przychodzi do głowy: tak nieludzkie są te zbrodnie, tak bezsensowne i ogromne zniszczenia. Wydaje się, że umysł ludzki nie może być w to zaangażowany; nie może być tego częścią z samej swojej natury. Ale tak nie jest. Tornado, które przeszło przez Europę, nie powstało spontanicznie. Tornado miało swoich organizatorów. Niespotykane wcześniej okrucieństwa były uzasadniane rozbudowanymi rozważaniami zwolenników teorii rasowej i teorii przestrzeni życiowej narodu niemieckiego. Teorie te były głoszone i rozwijane przez przywódców niemieckiego faszyzmu – Hitlera, [Hermann] Göring, [Alfred] Rosenberga, [Julius] Streichera, [Joseph] Goebbelsa i wielu innych. W celu uzasadnienia teorii rasowej napisano setki książek, stworzono instytuty naukowo-badawcze, powołano katedry akademickie. Historia najnowsza i starożytna, prawo, nauki ekonomiczne, historia filozofii i historia kultury, wierzenia religijne, etyczne, moralne wyobrażenia ludzkości zostały zrewidowane przez zwolenników rasizmu. Narody świata wiedzą teraz, czym jest teoria rasowa oraz teoria przestrzeni życiowej narodu niemieckiego, co znaczy faszystowskie prawo, etyka, jakie są pozostałe elementy

filozofii faszystów. O wszystkim tym świadczą ruiny Europy i niezliczone masowe groby.

Zasady opracowane przez nazistowskich teoretyków znalazły swoje zastosowanie w ustawodawstwie niemieckim, w działaniach Reichsführera SS [Heinricha] Himmlera, jego zastępcy [Ernsta] Kaltenbrunnera, namiestników okupowanych państw: Rosenberga, [Ericha] Kocha, [Hansa] Franka, [Arthura] Seyss-Inquarta, setek, tysięcy, dziesiątków tysięcy gestapowców, esesmanów, przywódców SA, SD¹, żandarmarii, batalionów i pułków policyjnych, komendantur, niezliczonej ilości Brigadeführerów, Obersturmbannführerów, Rottenführerów, Ober- i Unterscharführerów, Sonderführerów itd.

Masowe morderstwa, zniewolenie milionów ludzi – wszystko to było realizowane według harmonogramu, określonych norm rozliczanych kwartalnie i miesięcznie. Przerzut milionów ludzi skazanych na śmierć lub niewolę wymagał odpowiedniego planowania transportu kolejowego. W budowie komór gazowych i krematoriów do spalania zwłok uczestniczyli chemicy, inżynierowie ogrzewnictwa, inżynierowie i technicy budowlani; urządzenia te były projektowane, projekty omawiane i zatwierdzane. Technika masowej eksterminacji została podzielona na kolejne operacje, jak normalny proces produkcyjny. Cenne rzeczy i pieniądze zabitych przekazywano do państwowych fundacji; meble, rzeczy, odzież, obuwie były sortowane i gromadzone w magazynach, a potem rozdzielane. Przedsiębiorstwa rolnicze, wojskowe i mydlarskie zgodnie z odpowiednimi zamówieniami otrzymywały, a potem rozdzielały kobiece włosy, tłuszcz i pokruszone kości zabitych. Nie, to nie było tornado, które przetoczyło się przez Europę. To była teoria i praktyka rasizmu. To był zamiar i jego wdrożenie. To był pomysł i ucieleśnienie idei. Był to szkielet, i zgodnie z nim został zbudowany gmach.

Tylko wytrzymała, krwawa, wymagająca ogromnej ofiary walka kochających wolność narodów świata, przede wszystkim narodu radzieckiego, zniszczyła gmach wzniesiony przez niemieckich faszystów, zniszczyła szafot narodów wzniesiony w centrum Europy przez Hitlera.

Hitler, jego sztab generalny, jego feldmarszałkowie i doradcy uważali Armię Czerwoną i państwo radzieckie za swoich głównych, śmiertelnych

¹ Sicherheitsdienst, SD (niem.) – Służba Bezpieczeństwa III Rzeszy, wywiad polityczny partii nazistowskiej utworzony w 1931 r. w strukturach SS przez Reinharda Heydricha. W 1939 r. podporządkowany Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). Szefami SD byli Reinhard Heydrich (do maja 1942 r.), a następnie Ernst Kaltenbrunner. Placówki SD znajdowały się w każdej większej miejscowości na terenach okupowanych. Ich funkcjonariusze przeprowadzali akcje terroru wobec ludności cywilnej.

wrogów. Przygotowując błyskawiczny zdradziecki atak na Związek Radziecki, Hitler zmobilizował siły zbrojne Niemiec i ich satelitów, aby zaskoczeniem i przewagą zdławić opór Armii Czerwonej.

W ciężkiej walce na śmierć i życie armia radziecka wykazała niesłychaną ofiarną i męstwo. Niemieckiej technice wojskowej Armia Czerwona przeciwstawiła technikę wojskową stworzoną przez młody przemysł radziecki, ciemnym ideom rasistowskim naród radziecki i jego armia przeciwstawili idee radzieckiego humanizmu, w którym wychowywali się czerwonoarmiści, oficerowie i generałowie, perfidnej i tępej strategii niemiecko-faszystowskiego dowództwa Armia Czerwona przeciwstawiła dalekowzroczną, wypełnioną głębokim rozumieniem sił kierujących walką, wspaniałą strategię Stalina.

Na polach walk wielkie idee postępu, demokracji, równości i przyjaźni między narodami, których nosicielem był i będzie naród radziecki, odniosły triumf nad siłami mroku i reakcji. Ludzie radzieccy będą walczyć ze wszystkimi próbami wskrzeszenia ideologii i praktyki faszyzmu przez reakcjonistów i imperialistów. W tej walce będą ich wspierać wszystkie uczciwe demokratyczne siły świata.

2.

Od pierwszych dni po dojściu do władzy, a także wcześniej, w okresie walki o władzę, naziści głosili, że główną przyczyną wszystkich nieszczęść, które spotkały ludzkość, są Żydzi.

Zwolennicy teorii rasowej zmobilizowali wszystkie środki: kłamstwo, bezsensowne dzikie oszczerstwa, dawno wykorzenione średniowieczne przesady, prowokacyjne argumenty fanatycznej pseudonauki – krótko mówiąc, cały arsenał od wieków wykorzystywany przez reakcjonistów, obskurantów i gangsterów politycznych, którzy chcieliby ukryć przed ludźmi prawdziwe cele i prawdziwe przyczyny wszczętej przez nich zbrodniczej gry. Dlaczego reakcja zawsze występowała pod znakiem antysemityzmu? Ponieważ reakcja nigdy nie działa w obronie rzeczywistych interesów szerokich mas, ponieważ reakcja zawsze walczy o interesy oddzielnych, uprzywilejowanych grup, występuje przeciw interesom ludzi, przeciw obiektywnym prawom rozwoju społeczeństwa, przeciw prawdzie. Naturalnie w takiej walce nie można odwoływać się do rozumu społeczeństwa, do poczucia sprawiedliwości, do praw humanitaryzmu, demokracji. Naturalnie w takiej walce pozostaje odwoływanie się do przesądów, pozostaje kłamstwo, schlebianie najniższym instynktom,

oszustwo, najbardziej niepohamowana demagogia. Dlatego niemiecki faszyzm, zamierzając wciągnąć w bratobójczą rzeź narody Europy, odwołał się do rozpalania nienawiści rasowej, do odrodzenia antysemitycznych bredni i przesądów, do oszukiwania mas. Robiono to w celu zaciemnienia świadomości narodu niemieckiego, wzmocnienia jego poczucia wymaginowanej wyższości nad resztą narodów świata, wyćwiczenia jego okrucieństwa, arogancji, pogardy, podważenia idei braterstwa ludu pracującego na całym świecie, bez czego niemożliwa jest reakcyjna wojna najeźdźcza.

Demagogiczna zasada podziału rasowego, nienawiści i wyższości rasowej, przywilejów rasowych, została przyjęta przez Hitlera jako podstawa partyjnej i państwowej polityki nazizmu. Na szczycie piramidy rasowej umieszczono rasę niemiecką – rasę panów. Niżej stali Anglosasi, uznawani za gorszych, jeszcze mniej cenione były rasy romańskie. U podstawy piramidy znajdowali się Słowianie – rasa niewolników. Żydów faszyści przeciwstawiali wszystkim narodom zamieszkującym ziemię. Faszyzm przypisywał Żydom absolutnie fantastyczne zbrodnie: dążenie do władzy nad światem, do zniewolenia wszystkich narodów świata. Faszyści ogłosili się obrońcami ludzkości przed Żydami. Różnice rasowe, zróżnicowanie według krwi, zostały uznane za decydujące elementy całego procesu historycznego. Historia, z punktu widzenia hitleryzmu, jest historią walki ras, prawa historii prowadzą do triumfu wyższej rasy nad niższymi, do zniszczenia i likwidacji niższych ras.

Tu należy przypomnieć słowa, które Stalin napisał, odpowiadając na pytanie Żydowskiej Agencji Telegraficznej w Ameryce:

Odpowiadam na Wasze zapytanie. Szowinizm narodowy i rasowy jest przeżytkiem obyczajów, które głosiły nienawiść między ludźmi, obyczajów właściwych okresowi kanibalizmu. Antysemityzm, jako skrajna forma szowinizmu rasowego, jest najbardziej niebezpiecznym przeżytkiem kanibalizmu. Antysemityzm jest dogodny dla wyzyskiwaczy jako piorunochron chroniący kapitalizm przed ciosem mas pracujących. Antysemityzm jest niebezpieczny dla mas pracujących, jest bowiem fałszywą ścieżką, która sprowadza je z właściwej ścieżki na manowce. Toteż komuniści, jako konsekwentni internacjonalści, nie mogą nie być nieprzejednanymi i śmiertelnymi wrogami antysemityzmu. W ZSRR prawo najsurowiej tępi go jako zjawisko z gruntu wrogie ustrojowi radzieckiemu. Aktywni antysemita w myśl ustaw ZSRR podlegają karze śmierci. – J. Stalin².

² Cyt. za: Józef Stalin, *Dzieła*, t. 13, Warszawa 1951, s. 42. Po raz pierwszy w ZSRR odpowiedź ukazała się w „Prawdzie” z 30 listopada 1936 r.

Towarzysz Stalin napisał te słowa 12 stycznia 1931 roku, kiedy niemieccy faszyci, przygotowując się do przejęcia władzy, ze wszystkich sił rozniecali ogień nienawiści rasowej. Historia udowodniła, po czyjej stronie jest prawda. Faszyci zawsze dążyli, aby stosunek do Żydów wyodrębnić jako osobny rozdział swojego programu rasowego. Zawsze i wszędzie – podczas atakowania obywateli, podczas rozprawy z inteligencją, podczas zwalczania postępowych kierunków badawczych w nauce, literaturze i sztuce, podczas pogromów dokonywanych w zakładach naukowych i na uniwersytetach, podczas przeglądu programów szkolnych – faszyci przede wszystkim podnosili alarm z powodu Żydów. Żydzi byli uniwersalnym źródłem zła dosłownie zawsze i wszędzie – w związkach zawodowych, w państwowych zakładach pracy, w fabrykach, w redakcjach czasopism i gazet, w handlu, w filozofii, w muzyce, w stowarzyszeniach adwokackich, w medycynie, w transporcie kolejowym itd.

Pod sztandarem walki z Żydami faszyzm gromił, niszczył, wypalał ducha sprzeciwu, ducha walki. Na terytoriach okupowanych przez niemiecko-faszystowskie wojska stale propagowano przeciwstawienie Żydów innym narodowościom. W jakim celu tak postępowano? Rozprawy miały stworzyć poczucie, że faszyzm niemiecki za główny cel swojej działalności terrorystycznej stawia eksterminację Żydów i tym samym rzekomo broni przed uderzeniem inne narody.

Za pomocą największej w historii prowokacji faszyzm chciał ukryć przed narodami świata swoje prawdziwe oblicze. Faszyzm chciał wymazać z ludzkiej świadomości wielkie pojęcie „człowiek”.

W swoim czasie, w 1935 roku, Związek Narodowosocjalistycznych Prawników Niemieckich zaproponował wykreślenie pojęcia „człowiek” z niemieckiego kodeksu cywilnego i zastąpienie go innym terminem, ponieważ pojęcie „człowiek”, według niemiecko-faszystowskich prawników, „zatuszowuje i zniekształca różnice między współplemieniem, obywatelem imperium, obcokrajowcem, Żydem itd.”.

Faszyzmowi jednak nie udało się wymazać pojęcia „człowiek”.

3.

Konsekwencja działań niemiecko-faszystowskiego rządu nie pozostawia cienia wątpliwości, że zabijanie milionów ludzi było stopniowo, krok po kroku, przygotowywane przez Hitlera i jego klikę. 15 września 1935 roku opublikowano w Norymberdze ustawę o obywatelstwie Rzeszy z podpisami kanclerza Rzeszy Hitlera i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy

[Wilhelma] Fricka. Artykuł drugi tego aktu stwierdza: „Obywatelem Rzeszy jest tylko obywatel krwi niemieckiej i pokrewnej, który swym zachowaniem dowodzi, że jest skłonny i nadaje się do wiernego służenia Narodowi Niemieckiemu i Rzeszy Niemieckiej”. Prawo to pozbawiało niemieckiego obywatelstwa niemieckich Żydów, obcokrajowców, a także Niemców wrogich reżimowi hitlerowskiemu.

Czwarty punkt programu hitlerowskiego głosił: „Obywatelem może być tylko ten, w którego żyłach płynie niemiecka krew. Dlatego Żydzi nie mogą należeć do narodu niemieckiego”.

Równoległe z ustawą o obywatelstwie Rzeszy, 15 września 1935 roku opublikowano ustawę o ochronie krwi niemieckiej i honoru niemieckiego. Ta ustawa została podpisana przez kanclerza Hitlera, ministra spraw wewnętrznych Fricka, ministra sprawiedliwości [Franza] Gürtnera i zastępcę Führera [Rudolfa] Hessa – ministra bez teki. Paragraf pierwszy ustawy zakazywał małżeństw między Żydami a obywatelami krwi niemieckiej lub pokrewnej. W paragrafie piątym stwierdzono: „Kto działa wbrew zakazowi z § 1, ten podlega karze pozbawienia wolności”. W innym paragrafie ogłoszono: „Żydom zabrania się wywieszania flag Rzeszy i flag narodowych oraz pokazywania barw Rzeszy”.

Później, jak z rogu obfitości, posypały się kolejne ustawy, rozporządzenia, wytyczne. Prasa i akty prawne były upstrzone takimi określeniami, jak: „Żyd pełnej krwi”, „żydowski mieszaniec”, „trzy czwarte Żyda”, „Żyd półkrwi”, „Żyd ćwierćkrwi”, „Niemiec czystej krwi”, „niemiecka krew”³. Dekretem z 14 listopada 1935 roku pozbawiono Żydów praw wyborczych, zakazano im zajmowania stanowisk publicznych. Po 31 grudnia 1935 roku wszyscy żydowscy pracownicy instytucji państwowych zostali uznani za emerytów. W przypadku osób urodzonych w małżeństwach mieszanych obliczano procent krwi żydowskiej w linii wstępnej przodków. Małżeństwa przodków były badane od 1800 roku. Szczegółowo sprawdzano dziadków, pradziadków, prapradziadków osób planujących zawrzeć małżeństwo. Pojawiły się nowe zakazy dotyczące podejmowania pracy. Żydowskim lekarzom zakazywano leczyć Aryjczyków. Na Żydów – pracowników nauki, literatów i artystów – spadły zakazy pracy na uniwersytetach, drukowania książek, wykładania, udziału w wystawach i koncertach.

To był wstępny okres ograniczeń prawnych i administracyjnych, okres izolacji Żydów, wyganiania ich ze wszystkich dziedzin życia społecznego, nauki, przemysłu.

³ Szerzej o tym: Feliks Celnikier, *Żyd, czyli kto? Pojęcie Żyda w doktrynie i hitlerowskich poczynaniach prawodawczych. Studium absurdu i mistyfikacji*, Warszawa 2014.

Jednocześnie rząd hitlerowski i partia nazistowska coraz częściej organizowały i prowokowały otwarte akty przemocy – pogromy, pobicia, rabowanie sklepów i mieszkań, morderstwa. Pogromy, fala za falą, przetoczyły się przez Niemcy. Ich organizatorami i wykonawcami byli gestapowcy, członkowie oddziałów szturmowych, aktywiści partii nazistowskiej.

W tym samym czasie pod osłoną czarnej mgły nienawiści rasowej, demagogicznych wrzasków o ochronie krwi, państwa i honoru niemieckiego, rozgromione i zniszczone zostały siły oporu narodu niemieckiego – wszystkie organizacje demokratyczne. Dziesiątki tysięcy czołowych bojowników, postępowych przywódców niemieckich uwięziono w obozach koncentracyjnych, stracono pod zarzutem zdrady państwa. Proces faszyzacji związków zawodowych, instytucji państwowych i prywatnych, faszyzacji nauki, sztuki, szkół wyższych i średnich, wszystkich bez wyjątku obszarów życia społecznego, toczył się równoległe z pogromowymi, antysemickimi działaniami niemieckiego rządu.

Chyba nigdy dotąd w historii powiązanie reakcji z antysemityzmem nie występowało tak wyraźnie i konkretnie; nigdy nie było widać tak jasno, że kampania antysemicka została wszczęta po to, by ukryć ogólny atak na prawa i wolności klas pracujących Niemiec.

Następny okres polityki nazistowskiej w stosunku do Żydów zbiegł się z początkiem II wojny światowej, z wkroczeniem Niemców do Polski, Francji, Norwegii, Belgii i szeregu innych państw europejskich. Imperializm niemiecki przeszedł do jawnej realizacji swoich agresywnych planów. W tym okresie w konkretnej formie ujawniły się pojęcia: „przestrzeń życiowa”, „pełnowartościowa rasa niemiecka”, „rasa panów”.

Chodziło o hegemonię Niemiec na świecie, o panowanie niemieckiego imperializmu nad wszystkimi narodami świata.

Rozpoczął się atak na wolność narodów: miały się one przekonać, że niemiecki faszyzm zdecydowany jest zastosować dowolne środki terroru i nie powstrzyma się przed żadną przemocą, aby zrealizować swój cel.

Zostało to zdecydowanie zademonstrowane.

Niemiecki topór zawisł nad narodami Europy. Wierni swojej taktyce faszyści, przygotowując w tajemnicy krwawą rozprawę z ujarzmionymi narodami, zapowiedzieli wszem wobec nieludzki terror wobec Żydów. Rozpoczęła się nowa prowokacja o niespotykanych rozmiarach. O ile początkowy okres prześladowania Żydów przypominał zwielowokrotnioną antysemicką działalność Czarnej Sotni⁴ w carskiej Rosji w trudnych dla

⁴ Czarna Sotnia – w Rosji carskiej ruch polityczny odwołujący się do idei skrajnie nacjonalistycznych i propagujący antysemityzm i ksenofobię.

narodu czasach reakcji, o tyle nowy etap odrodził najmroczniejszy okres średniowiecza. Na wschodnich terenach powstały getta. Zapędzono do nich miliony Żydów zamieszkałych w Polsce. Do gett na terenie Polski Niemcy zaczęli wywozić Żydów z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji. W dużych gettach gromadziła się ludność żydowska małych miast i miasteczek. Tylko w warszawskim getcie znalazło się ponad pół miliona osób. W łódzkim – około dwustu pięćdziesięciu tysięcy. Dziesiątki tysięcy osób liczyły getta w Radomiu, Lublinie, Częstochowie. Dookoła gett stawiano kamienne mury, w które wprawiano tłuczone szkło z butelek; wzdłuż muru przeciągano drut kolczasty, w niektórych miejscach pod napięciem. Bramy pilnowała straż SS z karabinami maszynowymi. Wszyscy Żydzi mieszkający w getcie musieli nosić znak rozpoznawczy – sześcioramienną gwiazdę przyszytą do ubrania na piersi i plecach⁵.

Życie milionów ludzi upływało w warunkach niespotykanego ubóstwa. Potworne cierpienia powodowane były przez głód i chłód. Ale nie mniejsze były moralne męczarnie ludzi skazanych na całkowite bezprawie, wykluczonych z życia społecznego i produkcyjnego, napiętnowanych katorżniczym znakiem hańby, postawionych poza wszelkim prawem. Już pierwsza zima w getcie przyniosła epidemie i śmierć głodową na masową skalę. W tym czasie ludzi sądzących, że getto będzie istniało przez dłuższy czas, uważano za pesymistów. Większość uważała, że to tymczasowy środek „nadzwyczajny” związany z wojną.

Ale nawet najbardziej ponuro nastawieni pesymiści nie odgadli prawdziwych planów hitlerowców.

Koncentracja ludzi w getcie ledwie poprzedzała powszechną eksterminację ludności żydowskiej. Było to ogniwo w łańcuchu przemyślanych wydarzeń, kolejny krok, który przybliżał miliony ludzi do miejsca kaźni. Faszystowscy okupanci na zajętych terytoriach powtórzyli zastosowane w Niemczech metody. W huku judeofobicznych bębnow, we wrzasku nienawistnych oszczerstw, w trujących oparach bezsensownych antysemitycznych oskarżeń, szybko i metodycznie rozprawiali się z setkami i tysiącami polskich inteligentów i działaczy demokratycznych. Krzyczeli o rozprawie z Żydami, ale jednocześnie zakuwali w kajdany narody Polski i Czechosłowacji. W książkach i gazetach drukowali opisy i zdjęcia z warszawskiego getta i po cichu, niepostrzeżenie dobijali Polaków i Czechów.

W tym samym czasie w zaciszu berlińskich gabinetów szczegółowo i dokładnie opracowywano plany ostatniego i ostatecznego etapu

⁵ W Generalnym Gubernatorstwie była to biała opaska z niebieską gwiazdą Dawida.

rozprawy, wskazywano miejsca pod budowę obozów zagłady i fabryk śmierci, zatwierdzano metodykę masowych mordów, Himmler i [Adolf] Eichmann organizowali grupy operacyjne i zespoły złożone z członków SD, oceniali projekty komór gazowych i krematoriów.

22 czerwca 1941 roku wojska niemiecko-faszystowskie wtargnęły do Kraju Rad.

To był największy wysiłek faszystowskich Niemiec w ich walce o panowanie nad światem. Hitler ogłosił, że będzie to wojna błyskawiczna i pod koniec 1941 roku ZSRR przestanie istnieć. Opór Anglii i Ameryki po rozgromieniu Związku Radzieckiego wydawał się nie do pomyślenia. Faszyci liczyli, że blitzkrieg wkroczył w swoją decydującą fazę. Nigdy propaganda rasowa faszystów nie osiągnęła tak dużej skali jak wtedy. Zawczasu szczegółowo poinstruowane, uzbrojone po zęby bandy esesmańskie, grupy operacyjne, brygady śmierci, oddziały SD jedynie czekały na rozkaz zabijania. W czerwcu 1941 roku Hitler wydał ten rozkaz. Rozpoczęła się niesłychana, bestialska rozprawa z milionami obywateli radzieckich, przede wszystkim z komunistami, komisarzami wojskowymi i Żydami.

Rozprawa ta była ogniwem w łańcuchu działań terrorystycznych, którymi niemieccy faszyci chcieli sparaliżować wolę oporu kochającego wolność narodu radzieckiego. Bezprecedensowym okrucieństwem chcieli obezwładnić ludzi radzieckich. Polały się rzeki krwi. Faszyci rozprawili się z setkami, tysiącami Rosjan, Białorusinów, Ukraińców.

Tajny rozkaz Hitlera wydany przed inwazją na Związek Radziecki zezwalał na wszelkie represje w stosunku do mieszkańców radzieckich wiosek i miast. Zgodnie z tym rozkazem sądy wojskowe otrzymały instrukcje, aby nie rozpatrywać skarg ludności ukraińskiej, rosyjskiej, białoruskiej na bezprawie dokonywane przez żołnierzy i oficerów armii niemieckiej. Rozboje, podpalenia, morderstwa, znęcanie się i gwałty popełniane przez Niemców na ziemi radzieckiej nie były uważane za przestępstwa – dokonywano ich za pozwoleniem i z błogosławieństwem Hitlera, jego feldmarszałków i generałów. Spalono setki i tysiące miasteczek i wsi. Całe obszary zostały zamienione w „strefę pustynną”. Pomiędzy rzekami Desną i Dnieprem Niemcy zrównali z ziemią prawie wszystkie wsie. Rozległe rejony Smoleńszczyzny i obwodu orłowskiego zostały przekształcone w bezludne pustkowia. Mieszkańców tych rejonów władze niemieckie świadomie skazały na największe cierpienia, na umieranie z głodu i zimna. Miliony ludzi, którzy stracili dach nad głową, mieszkali w lasach, w ziemiankach lub w porzuconych schronach. Metody stosowane przez Niemców w wioskach i miasteczkach cechowało niespotykane okrucieństwo – praca stała się katorgą, przekleństwem,

które zawisło nad chłopstwem: niemieccy nadzorcy, policjanci, wiejscy führerzy kijami i batami wyganiaли chłopów do pracy, sprowadzając na nich dziesiątki brutalnych represji za najmniejsze naruszenie katorżniczego reżimu.

Kwitające tereny przemysłowe zostały spustoszone, piękne miasta – zdewastowane, a skazani na śmierć głodową mieszkańcy miast ruszyli do wiosek w poszukiwaniu jedzenia. Ale wsie również były niemal całkowicie ograbione. Do Niemiec dniami i nocą jechały pociągi załadowane skradzionym zbożem, sprzętem fabrycznym, artykułami gospodarstwa domowego, przedmiotami o wartości historycznej, dziełami sztuki. Skrajnie okrutne warunki stworzono dla wziętych do niewoli czerwonarmistów; w obozach z powodu głodu i epidemii ginęły tysiące ludzi, regularnie organizowano masowe egzekucje bezbronnych jeńców. Podczas takich rozpraw – pod Wiaźmą, w Mińsku, w rejonie Chołma – ginęły setki tysięcy ludzi.

Całą tę pracę katowską Niemcy traktowali jako przygotowanie do opanowania Ostrauimu. Zabijanie ludności cywilnej w wielu miejscach – Rosjan, Białorusinów, Ukraińców – było jedynie pierwszym krokiem do realizacji założonego przez Hitlera programu całkowitego unicestwienia narodów słowiańskich⁶. W odniesieniu do Żydów faszyzm realizował swoje krwawe plany natychmiast i wszędzie. Eksterminacji poddana została cała ludność żydowska, która znalazła się w rękach niemieckich okupantów. Na kaźń prowadzono wszystkich bez wyjątku. Nieumiejące jeszcze chodzić dzieci, sparaliżowanych i niedołączonych starców, którzy nie mogli poruszać się samodzielnie, przynoszono na miejsce egzekucji na prześcieradłach, podwożono ciężarówkami i wozami.

W miejscach oddalonych od siebie o setki, a nawet tysiące kilometrów egzekucje przeprowadzano według jednego wzoru. Ta całkowita jednakowość świadczyła o istnieniu wcześniej opracowanej, tajnej instrukcji, według której postępowali oprawcy. Kształt i głębokość dołu, kolejność konwojowania na miejsce egzekucji, wyjaśnienia udzielane przez Niemców ludziom prowadzonym na egzekucję, którzy często do ostatnich chwil nie wiedzieli, co ich czeka – wszystko odbywało się tak samo w tysiącach przypadków.

Zamknięcie w gettach organizowanych od razu w okupowanych przez Niemców rejonach Związku Radzieckiego było krótkotrwałe. Bezpośrednio poprzedzało zagładę. Getto było jedynie miejscem zbiórki

⁶ Szerzej o tym pisze Jerzy W. Borejsza, *Śmieszne sto milionów Słowian. Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, wyd. II uzup., Gdańsk 2016.

skazanych na śmierć. Z getta wygodniej było przewozić na miejsce kaźni, w getcie łatwiej można było kontrolować wszystkie warstwy społeczności, tam też odbywało się oddzielanie zdolnych do oporu od bezbronych dzieci i osób starszych. Tylko w zachodnich częściach Związku Radzieckiego, w Mińsku, Kownie, Wilnie, Szawlach, a także innych miastach, zorganizowano getta, które funkcjonowały rok czy dwa, a w pojedynczych przypadkach – trzy lata. We wschodnich rejonach okupowanej części Związku Radzieckiego zagłada z reguły następowała wkrótce po przybyciu do zajętego miasta niemieckiej władzy cywilnej, gestapo, grup operacyjnych SD, żandarmerii, pułków i batalionów policyjnych. Zwykle od zajęcia miasta do przeprowadzenia masowej egzekucji mijało około dwóch, dwóch i pół miesiąca. Ten okres wypełniało kilka zdarzeń. Przede wszystkim po ośmiu–dziesięciu dniach w ślad za wojskiem pojawiali się gestapowcy. Hieny Himmlera wołały nie narażać się na niebezpieczeństwo w miejscach, w których zwycięstwo militarne nie było jeszcze trwałe. Następnie był czas na organizację pracy gestapo, policji, komendantury. Natychmiast po zorganizowaniu sieci karnej i wywiadowczej obwieszczano o przesiedlaniu Żydów do getta. Trwało to od dwóch do trzech dni, czasem tygodni. Równocześnie z przesiedleniami Niemcy potajemnie prowadzili energiczne przygotowania do mordów, wybierali i przygotowywali miejsca egzekucji. Czasami grobem masowym były rowy przeciwpancerne, czasami naturalne jary czy wąwozy. Jednak w większości wypadków korzystano z już istniejących grobów. Kształtem i rozmiarem przypominały głębokie transeje o pełnym profilu. Tę pracę wykonywali chłopci spędzeni z okolicznych wiosek, jeńcy czerwonarmiści, a nawet sami Żydzi, których przypędzano do tej pracy z getta. Nikomu z pracujących do głowy nie przychodziło, jakie jest prawdziwe przeznaczenie tych rowów, ludzie sądzili, że wiąże się to z typowymi w czasie wojny pracami. Po zakończeniu przygotowań zwłoka w przeprowadzeniu egzekucji następowała wyłącznie z jednej przyczyny: esesmańskie i policyjne pułki, a także grupy operacyjne SD nie radziły sobie z ogromną liczbą masowych zabójstw, ponieważ jednocześnie na śmierć skazane były miliony dzieci, kobiet, mężczyzn, starszych ludzi.

W niektórych przypadkach masowe zabijanie odbywało się w jeszcze krótszym czasie. Wystarczy tylko przypomnieć Kijów, gdzie bezprecedensowe w swoim okrucieństwie wymordowanie dziesiątek tysięcy ludzi nastąpiło w dziewięć dni po zajęciu Kijowa przez niemieckie bandy.

Można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że w całej historii ludzkości nie dokonano podobnego przestępstwa. Było to bezprzykładne połączenie sadystycznego rozpasania morderców-kryminalistów z przemyślanymi działaniami w wymiarze państwowym. Ludność okupowanych

obszarów była oszołomiona potwornością zbrodni. Same ofiary często aż do ostatniej chwili nie wierzyły, że są prowadzone na śmierć – tak potwornym i niedorzecznym wydawało się nagle wymordowanie milionów niewinnych ludzi.

W *Czarnej księdze* opublikowano relację niemieckiego oficera o tym, jak Himmler osobiście sprawdził, czy przestrzega się zaplanowanego tempa zabójstw, i zarzucił przedstawicielowi SS, że przeprowadza masowe mordy na Żydach z pewnym opóźnieniem w stosunku do planu.

Niemcy starali się do ostatniej chwili trzymać skazanych na zagładę w nieświadomości, co ich czeka. Postępowali według jednego, ściśle obmyślonego oszustwa. Wśród skazanych na zagładę rozpowszechniano pogłoski, że są przetrzymywani w celu wymiany na niemieckich jeńców wojennych, żeby wywieźć ich do pracy w rolnictwie lub żeby przerzucić do obozów w zachodnich rejonach terenów okupowanych. Często na dzień lub dwa przed masową egzekucją Niemcy rozpoczynali budowę łaźni lub innych miejsc użyteczności publicznej w getcie, żeby uspić wszelkie podejrzenia. Ludziom, których wyprowadzano na miejsce kaźni, proponowano, żeby zabrali ze sobą ciepłe ubrania i dwutygodniowy zapas żywności, mimo że pozostawało im kilka godzin życia. Skazanych formowano w kolumny i podawano fałszywą trasę marszu: trzeba będzie przejść do najbliższej stacji kolejowej i tam wsiąść do pociągu. Kiedy kolumna ludzi z ciepłymi rzeczami i żywnością wychodziła na szosę, nagle zmieniano kierunek marszu i ludzie trafiali do lasu, nad wykopane groby.

Jeśli skazańców wieziono na egzekucję pociągiem, to także do ostatniej chwili nie wiedzieli oni dokąd; zapewniano ich, że pociąg dostarczy ich do miejsca nowej pracy – w rolnictwie lub w fabryce.

W obozie śmierci w Treblince zbudowano fałszywy dworzec z kasami, rozkładem jazdy itp., żeby wysiadający z pociągu nie mogli od razu się zorientować, że znaleźli się w ślepym zaułku. Czasami ludziom kazano pisać przed śmiercią listy do krewnych, co usypiało ich niepokój i podejrzenia.

Logika takiego postępowania jest zupełnie zrozumiała. Hitlerowcy obawiali się oporu i buntów.

We wschodnich rejonach okupowanych obwodów radzieckich, gdzie zabójstwa odbywały się od razu po wejściu okupantów, taki rodzaj oszustwa często udawał się hitlerowcom. Ludzie byli tak dalecy od myśli, że są skazani na śmierć, a potworna rozprawa zaskakiwała ich tak nagle i nieoczekiwanie, że nie mieli czasu, aby zorganizować się do stawiania oporu wobec oprawców. Tak było w Kijowie, Dniepropietrowsku, Mariupolu i szeregu miast i miasteczek lewobrzeżnej Ukrainy. Na rękę Niemcom było również to, że zdolna do walki ludność żydowska w momencie wejścia okupantów znajdowała się w szeregach Armii Czerwonej, a zdolni

do pracy przeważnie zostali ewakuowani z zakładami pracy, fabrykami i radzieckimi instytucjami. W ten sposób na ciosy katów byli narażeni najbardziej bezbronni, słabi, niezorganizowani: osoby starsze, chore, niepełnosprawne, nieletni lub ludzie obarczeni dużymi rodzinami, składającymi się z osób niezdolnych do pracy i chorych. To na nich – bezbronych i bezradnych – uzbrojone w broń automatyczną, zmotoryzowane pułki SS, pułki policyjne, oddziały gestapo oraz oddziały szturmowe i ochronne przeprowadzały straszliwą rzeź. Przerażająca była przepaść między siłą oprawców uzbrojonych we wszelkie rodzaje techniki wojennej a bezbronnością ofiar, między siłą faszystowskiej hordy, która miała wcześniej szczegółowo opracowany plan morderstwa, a nieprzygotowaniem tych, którzy wraz z dziećmi i starcami nagle zostali postawieni nad masowym grobem.

A jednak nawet w tych beznadziejnych warunkach skazani na porażkę próbowali walczyć, stawiać opór, dokonywali aktów zemsty; kobiety, broniąc dzieci, rzuciły się na uzbrojonych esesmanów, podejmowały walkę z nimi i ginęły pod ciosami bagnetów, padały przeszyte kulami. W regionach zachodnich, gdzie getta istniały nie przez kilka dni i tygodni, ale przez wiele miesięcy, a czasem nawet lat, walka Żydów z okupantami przyjmowała charakter zorganizowany, nabierała większego rozmachu. W wielu miastach powstawały konspiracyjne organizacje bojowe. Tak było w Mińsku, Wilnie, Białymstoku, Kownie i wielu innych miastach. Konspiratorzy w getcie nawiązywali kontakty z organizacjami ruchu oporu poza gettem, tworzyli grupy bojowe i sabotażowe. Z ogromnym trudem bojownicy konspiracyjni dostarczali do getta karabiny, pistolety, granaty, karabiny maszynowe. W niektórych przypadkach wewnątrz getta organizowano produkcję broni i materiałów wybuchowych. Członkowie podziemnych grup w getcie uczestniczyli w sabotażu w zakładach pracy i na kolei, organizowali wysadzanie pociągów i podpalanie, unieruchamiali przedsiębiorstwa, które służyły niemieckiej armii. W wielu wypadkach uczestnicy podziemia w getcie nawiązywali kontakty z oddziałami partyzanckimi, przemycali do lasu bojowników, broń i lekarstwa.

W getcie konspiratorzy mieli tajne radiostacje, udawało im się odbierać komunikaty Sowinformbiura⁷, wydawali nielegalne ulotki, gazety, odezwy, przygotowywali zdolną do walki część ludności getta do powstania. Żydzi, którzy zdołali opuścić getto, wstępowali do oddziałów partyzanckich; istnieją liczne świadectwa o ich wspólnych działaniach

⁷ Sowinformbiuro (Radzieckie Biuro Informacyjne) – główna radziecka agencja prasowa, działająca w latach 1941–1961, utworzona bezpośrednio po ataku Hitlera na ZSRR; podlegał mu m.in. Żydowski Komitet Antyfaszystowski.

z partyzantami na Białorusi, Litwie, w wielu regionach Ukrainy, w briańskich i smoleńskich lasach.

Organizacja podziemia w tak niehumanitarnych warunkach, zdobywanie broni, nawiązywanie kontaktów bojowych wymagały ogromnego wysiłku, czasu, doświadczenia i umiejętności.

Walka z najeźdźcami w murach getta miała niezwykle zróżnicowany charakter.

Za podstawową formę protestu można uznać walkę ideologiczną. Niemiecko-faszystowskie władze pozbawiły Żydów zamkniętych w getcie wszystkich praw ludzkich, przyrównały ich do zwierząt i skazały na warunki, w jakich nie mogłyby żyć ani bydło domowe, ani zwierzęta leśne.

Życie kulturalne getta stało się protestem ideowym przeciwko prowadzeniu ludzi do poziomu zoologicznej egzystencji. W getcie organizowano podziemne wykłady i przedstawienia teatralne, organizowano szkoły, w których uczyły się umierające z głodu dzieci. Wszystko to podtrzymywało ludzką godność, duchowe prawo uciskanych i poniżonych do pozostawiania ludźmi aż do ostatniego ich tchnienia. W Czarnej księdze kilka stron poświęcono opisowi konspiracyjnego życia kulturalnego w getcie wileńskim. Można by pomyśleć, że organizowanie szkół i wykładów dla skazanych na śmierć nie miało sensu. Ta myśl jest jednak błędna.

Życie duchowe i umysłowe podtrzymywane w tych niehumanitarnych warunkach przez ludzi kultury stało się niejako fundamentem, przesłanką w procesie organizowania oporu partyzanckiego.

Podstawowym przejawem oporu były liczne formy sabotażu niemieckich rozkazów, ukrywanie i niszczenie kosztowności przewidzianych do oddania, zatajanie przez wykwalifikowanych pracowników własnych specjalności, które mogłyby być użyteczne dla okupantów, sabotaż w przedsiębiorstwach – niszczenie warsztatów pracy, sprzętu, surowców, produktów.

Można podać liczne przykłady takiej pierwotnej formy oporu. W samym getcie w Mińsku da się wymienić dosłownie tysiące przypadków, kiedy ludzie, którzy pracowali pod lufami faszystowskich karabinów, w warunkach niespotykanego dotąd terroru, nieustraszeni i uparci, każdego dnia i każdej godziny psuli i niszczyli sprzęt oraz produkcję przemysłową w przedsiębiorstwach. Ta forma oporu miała czasem żywiołowy charakter, rodziła się w sposób nieorganizowany, w wyniku pragnienia walki z niemieckim najeźdźcą, które opanowywało szerokie masy więźniów getta.

Naturalnie tam, gdzie sabotażem i dywersją kierowały organizacje oporu, efekt i skala dywersji były nieporównanie większe. Więźniom getta udawało się organizować podpalanie magazynów, unieruchamianie

gospodarki energetycznej przedsiębiorstw, a podczas prac załadunkowych doprowadzać silniki czołgów, mechanizmy dział i innych do stanu nieużyteczności.

Następną, wyższą formą sprzeciwu było przygotowanie do walki zbrojnej, i wreszcie – opór zbrojny, powstanie. Przygotowania prowadzono na różne sposoby: rozpowszechnianie ulotek i odezw, rekrutowanie członków oddziałów bojowych, szkolenia bojowe, przygotowywanie materiałów wybuchowych na terenie getta i napełnianie nimi granatów ręcznych, bomb, min, dostarczanie spoza muru getta pistoletów, karabinów maszynowych, moździerzy. Walka z bronią miała dwie formy. Pierwszą było dołączenie do partyzantów jednostek uzbrojonych i zorganizowanych grup. Ta forma walki była praktykowana w gettach mińskim, kowieńskim i wielu innych. Setki ludzi szły do partyzantki. Zakres walk partyzanckich był bardzo duży. Konspiracyjni członkowie grupy potrafili wspierać partyzantów nie tylko żywą siłą bojową, ale też lekarstwami, odzieżą, bronią. Drugą formą walki był bunt wewnątrz samego getta. Zwykle te powstania zbiegały się z okresem przygotowania i realizacji przez faszystów masowych egzekucji, „akcji”.

W *Czarnej księdze* przytaczane są relacje o powstaniach w różnych gettach i obozach: białostockim, warszawskim, w Treblince, Sobiborze i innych. Opisy te nie mogą, oczywiście, dać pełnego obrazu walki zbrojnej. Przypadki powstań można liczyć w dziesiątki. Przebieg i czas trwania każdego z powstań różniły się, począwszy od jednodniowej zacieklej walki z użyciem granatów ręcznych i rewolwerów, jak miało to miejsce w Łucku, a skończywszy na bitwach w rejonie Krzemieńca, gdzie Żydzi przedarli się w góry i wytrzymali tam przez wiele dni. Jednym z największych i najbardziej imponujących było powstanie w getcie warszawskim, które przekształciło się w trwającą czterdzieści dni wielką bitwę Żydów przeciwko czołgom, artylerii, piechocie i jednostkom lotniczym Niemców. Rezultat wszystkich powstań w gettach w większości przypadków był taki sam. Kończyły się śmiercią bohaterów. Tragiczne zakończenie powstań, którego bojownicy byli świadomi, podkreśla tylko wielkość ich walki.

Pod koniec 1943 roku niemiecko-faszystowskie władze doprowadziły prawie do końca powszechne mordowanie ludności żydowskiej wschodnich rejonów terenów okupowanych, a na początku 1944 roku zakończyła się eksterminacja Żydów w rejonach zachodnich.

Jednocześnie z *mordowaniem Żydów* władze niemiecko-faszystowskie wierne swojej ustalonej metodzie dokonywały największych zbrodni na rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej ludności okupowanych terenów radzieckich. Zabito i zamęczono setki tysięcy jeńców wojennych. Setki

tysięcy chłopów, robotników, inteligentów podejrzewanych o udział w ruchu partyzanckim lub sympatyzowanie z partyzantami poddawano największym męczarniom, torturom, a potem egzekucjom. Pojawiło się określenie „wioska partyzancka”. Takich wiosek były setki, Niemcy puszczali je z dymem. Cztery miliony ludzi zagnanych do niewoli przeżyły największe upokorzenia i cierpienia, głód. Wielu z nich było bitych i torturowanych. W ten sposób pod koniec swojego istnienia faszyzm niemiecki próbował wciąż wykorzystywać działania pogromowe, aby ukryć swoją działalność terrorystyczną przeciwko narodom zamieszkującym okupowane terytoria.

Jeden z rozdziałów *Czarnej księgi* przedstawia liczne świadectwa okazywania przez Rosjan, Białorusinów, Ukraińców i Litwinów bratniej pomocy Żydom w najcięższym okresie rozpasania terroru rasowego. Umysł narodu odgadł, dlaczego faszyści rozpętali tę potworną, krwawą prowokację. Czyste serce narodu zadrżało, gdy popłynęły strumienie niewinnej krwi. Stare chłopki i młodzi kołchoźnicy, robotnicy, nauczyciele, lekarze, profesorowie, duchowni, często ryzykując własne życie i życie swoich bliskich (ukrywanie Żydów było uznawane przez okupantów za równoznaczne z ukrywaniem aktywnych partyzantów), robili wszystko, co było w ich mocy, dla ratowania skazanych na śmierć ludzi. Setki żydowskich dzieci zostały uratowane przez Rosjan, Białorusinów, Ukraińców, którzy podawali je za własne, ukrywali przez długie miesiące, a czasami i lata. Wśród czarnych chmur rasowego szaleństwa, wśród trujących oparów pogardy, migotały wieczne, nieśmiertelne gwiazdy rozumu, dobra i humanizmu. Głosiły koniec straszliwego królestwa ciemności, ogłaszały bliski świt; faszyści nie mieli mocy, aby zgasić, utopić w morzach krwi siły dobra i rozumu, które żyły w duszy narodu. Tylko moralne wyrzutki społeczeństwa, męty, szumowiny, żalosne bandy kryminalistów i sadystów nasłuchiwały przestępczych nawoływań hitlerowskich propagandystów.

Teraz moce ciemności są rozbite. Armie ludów kochających wolność pokonały czarne hordy Hitlera. Bezprzykładny wyczyn Armii Czerwonej, która przeszła od Wołgi do Łaby, w ciężkich, krwawych bitwach zadała śmiertelny cios niemiecko-faszystowskiemu oddziałom, wzięła szturmem Berlin, stolicę obskurantyzmu i światowej reakcji, na wieki wieków będzie utrwalony na złotych tablicach ludzkości. Dopóki ludzie będą istnieć na ziemi, ten czyn nie zostanie zapomniany.

Zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem jest nie tylko zwycięstwem militarnym. Jest to zwycięstwo sił postępu nad siłami reakcji. To zwycięstwo demokracji i człowieczeństwa, zwycięstwo idei równości narodów. Klęska faszystowskich Niemiec w wojnie – to nie tylko militarna porażka

faszyzmu. To klęska idei rasowego terroryzmu. To klęska idei dominacji „rasy panów” nad narodami świata.

Nadszedł dzień sądu, dzień zemsty.

Przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze stanęli ci, którzy planowali, organizowali i realizowali zbrodnie przeciwko ludzkości.

Sąd rozwinął przed oczyma świata niekończący się rejestr potwornych zbrodni. Sąd pokazał, że tornado, które szalało nad Europą, miało swoich organizatorów, że morderstwo milionów zostało wymyślone z zimną krwią, z zimną krwią przygotowane, z zimną krwią wykonane. Sąd skazał na śmierć głównych organizatorów potwornych zbrodni. Ten wyrok jest przypieczętowany wolą ludzkości.

Miliony niewinnych ofiar, których prochy zakopane są w ziemi lub rozrzucone po polach i drogach, wierzyły w nadejście godziny odплаты. W swoich ostatnich chwilach, stojąc na krawędzi masowego grobu, przekraczając próg komory gazowej, zbliżając się do ognia, skazani kierowali do oprawców słowa przekleństwa, przypominali im o nieuchronnej zemście.

I zemsta nadeszła. Triumf sprawiedliwości po strasznych latach hitlerowskiego panowania daje nam prawo patrzenia w przyszłość z nadzieją i wiarą.

Niech nienawiść do straszliwych idei rasizmu żyje na zawsze w sercu ludzkości.

Niech wiecznie trwa pamięć o cierpieniach i męczeńskiej śmierci milionów zabitych dzieci, kobiet, starców.

Niech święta pamięć zamęczonych będzie groźnym strażnikiem dobra, niech prochy spalonych pukają do serc żywych, nawołują do braterstwa ludzi i narodów.

Was. Grossman

Pierwsze polskie wydanie jednego z najwcześniejszych dokumentów na temat zagłady Żydów w granicach ZSRR i w nazistowskich obozach na terenie okupowanej Polski. *Czarna księga* to zbiór relacji naocznych świadków, reportaży oraz oficjalnych zeznań, gromadzonych od 1943 roku przez Żydowski Komitet Antyfaszystowski działający w Związku Radzieckim. Tom zredagowali dwaj wybitni pisarze: Ilja Erenburg i Wasilij Grossman. Na rozkaz Stalina publikacja została wycofana z druku w 1947 roku i po raz pierwszy ukazała się w pełnej, nieocenzurowanej postaci prawie pół wieku później.

W Czarnej księdze mamy zetknięcie z ludźmi, którzy jeszcze wczoraj mieli być rozstrzelani lub potopieni, ale szczęśliwie przeżyli ten dzień i zdążyli spotkać swoich wyzwolicieli. To są opisy in crudo, i na tym polega ich niewyobrażalne znaczenie i waga.

Marian Turski